[illegible] tel. 133.46 [illegible] Administracja: tel. 182.48, [illegible] Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z od. [illegible] numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 122 Łódź środa 3 maja 1939 r.

[illegible] OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 80 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
W wydaniu ogólnopolskim: za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Jeszcze tylko 3 dni

mamy do spełnienia obowiązku. Każdy Polak musi subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.



Gen. broni Leon Berbecki

ZACZĘŁY SIĘ ATAKI PAPIEROWE...

Polska odrodziła się z krwi przelanej i krwią odeprze wrogie zakusy!

35 milionów Polaków nie da się upokorzyć.

WARSZAWA 3,5. Duskusja się zaczęła Właściwie jest to raczej wstrzeliwanie się w pozycje nieprzyjaciela. Prasa niemiecka stara się rozwiać wszelkie złudzenia na temat stanowiska Hitlera, gdyby ktoś będąc niespełna rozumu, mógł je jeszcze żywić.

Obecnie prasa berlińska dyktuje Polsce aby włożyła głowę w kleszcze niemieckiej przemocy i dała sobie odciąć dostęp do morza tylko dlatego, że Niemcy tak chcą.

35 milionów Polaków ma się dać upokorzyć tylko w tym celu, aby 300 tysięcy Niemców gdańskich całkowicie „zgleichschaltowanych" mogło powrócić na łono Trzeciego *Reichu* i 2 miliony Prusaków mogło równie swobodnie *jak teraz* jeździć eksterytorialną linią kolejową i szosą!

Odpowiedź narodu polskiego nie pozostawia żadnej wątpliwości i brzmi krótko: „Po naszych trupach"!

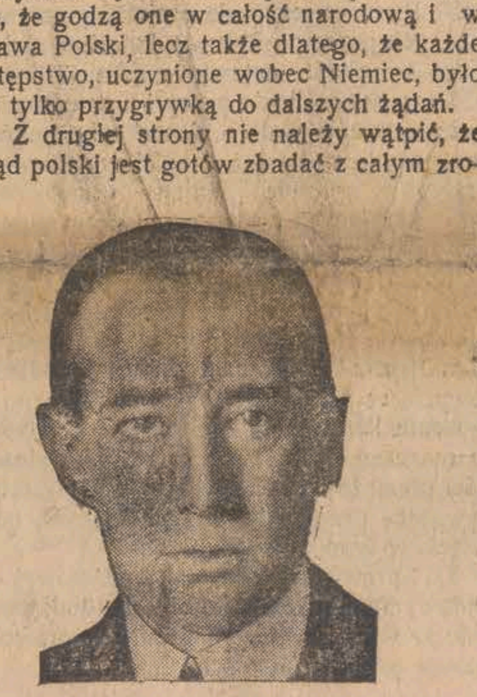
Nasze państwo odrodziło się z krwi przelanej w niezliczonych walkach o wolność i tylko krwią może się umocnić i wrogie zakusy odeprzeć.

W PARYŻU O NAS.

PARYŻ 3,5. W polskich kołach politycznych daje się wyraz przekonaniu, że acz kolwiek sytuacja wydaje się być poważną, to tym nie mniej Polska jest zdecydowana nie dać się wciągnąć na równię pochyłą na jaką dała się wciągnąć Czechosłowacja z tak fatalnymi dla niej skutkami.

Opinia polska odrzuca bezwzględnie wszystkie żądania Rzeszy nie tylko dlatego, że godzą one w całość narodową i w prawa Polski, lecz także dlatego, że każde ustępstwo, uczynione wobec Niemiec, było by tylko przygrywką do dalszych żądań.

Z drugiej strony nie należy wątpić, że rząd polski jest gotów zbadać z całym zrozumieniem szczegóły, poruszone przez Hitlera, tj. Gdańsk i autostradę w celu znalezienia rozwiązania ,odpowiadającego godności obu krajów.



Min. Józef Beck.

Kto właściwie traci nerwy?

Taka wojna byłaby grobem Rzeszy!

Anglia nie odpowie na memoriał niemiecki obszerniejszą notą.

BERLIN, 3. 5. — Prasa niemiecka zamieszcza w dalszym ciągu gwałtowne ataki na Polskę. Stara się ona wmówić opinii niemieckiej, że „Polska traci coraz bardziej nerwy".

Szereg dzienników, jak np. „Deutsche Allgemeine Ztg." „Hamburger Fremdenblatt" i „Boersen Ztg." — polemizując z głosami prasy polskiej, broni się przed tezą o umocnieniu praw Polski nad Bałtykiem udowadniając niemiecki charakter Gdańska.

MEMORIAŁ NIEMIECKI BEZ ODPOWIEDZI.

LONDYN, 3. 5. — Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson przyjęty był wczoraj po południu na krótkiej rozmowie przez ministra spr. zagr. Rzeszy Ribbentropa. Jak zapewniają z kół Foreign Office rozmowa ta nie miała większego znaczenia i Henderson — zapewniają w kołach miarodajnych — nie posiadał żadnych specjalnych instrukcyj, a zwłaszcza nie żądał dodatkowych wyjaśnień do mowy kanclerza Hitlera. Jednym z punktów, jakie ambasador Henderson w krótkiej swej rozmowie z min. Ribbentropem poruszył, było podanie do wiadomości, że układ morski między W. Brytanią a Niemcami nie ma już więcej mocy obowiązującej, rząd brytyjski nie ma bowiem zamiaru odpowiadać na memoriał niemiecki obszerniejszą notą.

ODPOWIEDŹ VIRGINIO GAYDY.

RZYM, 3. 5. — Virginio Gayda zamieszcza w „Giornale d'Italia" artykuł, stanowiący odpowiedź na artykuł „Journal des Debats", w którym autor twierdził, że w razie wojny, państwa osi zostaną rozbite, gdyż demokracje posiadają więcej surowców i broni, przy czym specjalnie tragiczna byłaby sytuacja Włoch, które byłyby izolowane na Morzu Śródziemnym. Włochy, pisze Gayda, oczekują ze spokojem francuskiej ofensywy. Potężna flota włoska nie potrzebuje po okupacji Albanii strzec Adriatyku, toteż będzie mogła zadawać wrogom ciężkie ciosy. Lotnictwo włoskie będzie mogło zniszczyć punkty żywotne najgłębiej na terytorium wroga położone. Wreszcie chemiczna broń włoska, rozporządzajaca niezwykłymi materiałami wybuchowymi, nie będzie mogła być zniszczona w ciągu kilku dni.

W RZYMIE.

RZYM, 3. 5. — Wczoraj o godz. 15.45 przybył z Londynu do Rzymu nowomianowany ambasador W. Brytanii sir Percy Lorraie. Ambasadora Lorraie powitali na dworcu szef protokółu m.s.z., szef gabinetu min. Ciano, liczni wyżsi urzędnicy pałacu Cnigi oraz personel ambasady brytyjskiej.

DWA OŚWIADCZENIA.

NOWY JORK, 3. 5. — W prasie amerykańskiej pojawiły się ostatnio prawie równocześnie dwa sprzeczne ze sobą oświadczenia na temat możliwości wybuchu wojny w Europie.

Pisma z syndykatu wydawniczego Scripps-Howarda zamieściły wywiad z największym wydawcą gazet w Anglii, lordem Beaverbrookiem, który oświadczyć miał co następuje:

„...Nie będzie wojny europejskiej w najbliższej przyszłości. Mówię to, gdyż jestem przekonany, że Niemcy nie sprowokują Brytyjczyków i Francuzów do wojny, gdyż wiedzą, że taka wojna byłaby końcem Hitlera i jego norodowych socjalistów..

„Brytyjczycy i Francuzi mieliby ciężką przeprawę z początku. Lecz nimby się wojna skończyła, ludność niemiecka znalazłaby się w tak strasznym położeniu, iż musiałaby się pozbyć swych obecnych przywódców.

W innych pismach natomiast pojawiło się oświadczenie byłego prezydenta Czechosłowacji, Edwarda Benesza, który twierdzi, że wojna europejska jest nieunikniona i może ona wybuchnąć lada chwila, gdyż w Europie nie ma dość miejsca dla demokracji i dyktatorów.

W obecnej sytuacji sprężyste rozstrzyganie zagadnień

może się stać nakazem chwili.

WARSZAWA 3,5. Marszałek Makowski zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na piątek dnia 5 maja na godz. 11 rano.

Po za porządkiem dziennym wygłosi przemówienie min. Beck.

PROJEKT USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH DLA RZĄDU.

WARSZAWA 3.5. Wczoraj rząd wniósł do Sejmu uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 maja projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

OBRADY KOMISYJ SEJMOWYCH.

WARSZAWA 3,5. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka Surzyńskiego rozpatrywano rządowy projekt ustawy o dodatkowym kredycie na r. -938-39. W projekcie tym chodzi o dodatkowy kredyt w kwocie 2 miln. zł. na wydatki Min. Spraw Wojsk. Pokrycie tych wydatków projekt przewiduje w dochodach z podatku dochodowego. Projekt ustawy przyjęto bez zmian.

POSIEDZENIE KOMISJI SPR. ZAGR. SEJMU.

Wczoraj pod przewodnictwem pos. Lechnickiego odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Po referatach pos. Szczyt-Niemirowicza przyjęto następujące projekty ustaw rządowych w sprawie ratyfikacji: a) porozumienia między Rzplitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad w sprawie statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego Zw. Socjalistycznych Republik Rad w Polsce,, b) układu handlowego między Rzplitą Polską a Zw. Socjalistycznych Republik Rad oraz protokółu dodatkowego do tego układu.

„WYSTAWY" I „TARGI".

Na wczorajszym posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Lechnickiego obradowano nad rządowym projektem ustawy o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach.

Projekt tej ustawy ma przede wszystkim na celu przeciwdziałanie urządzaniu imprez karłowatych, które dochodzą częstokroć do skutku pod nazwą „wystaw" i „targów" a nie wykonywują w czasie swego trwania istotnych zadań wystaw i targów gospodarczych.

Po referacie pos. Antoniewicza i dyskusji projekt ustawy przyjęto z kilkoma poprawkami.

Dokończenie na str. 2-ej).

Minister Spraw Wojskowych

odbiera dzisiejszą defiladę w Warszawie.

WARSZAWA 3,5. Prezydenta R. P. reprezentować będzie w dniu 3 maja w katedrze oraz podczas defilady prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski. W imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza defiladę odbierze minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Wyrok śmierci w Wilejce

WILNO 3,5. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał na karę śmierci Władysława Głogonia oraz na 12 lat ciężkiego więzienia Wł. Mazma za napady rabunkowe.

SAMOCHÓD WPADŁ NA GRUPĘ KOLARZY.

WARSZAWA 3,5. W czasie wyścigów kołowych na szosie modlińskiej samochód ciężarowy wpadł pod Kazuniem na grupę zawodników. Kilkanaście osób zostało poturbowanych. Dwu kolarzy Kazimierza Szymczaka i Tadeusza Szcześniaka przewieziono do szpitala.

Przypuszczam że dezerterów w Polsce nie będz.e.

Wywiad z gen. broni inż. Leonem Berbeckim.

WARSZAWA 3,5. (tel. wł.) W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, który, jak wiadomo, upływa z dniem 5 maja br. red. Janusz Ulrych zwrócił się do generalnego komisarza P.O.P. generała broni Leona Berbeckiego z prośbą o udzielenie wywiadu na interesujące szeroki ogół społeczeństwa polskiego sprawy, związane z przebiegiem subskrypcji P. O. P.

— Panie generale — pytamy— jak wygląda i jakie jest dotychczasowe tempo z przebiegu sybskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na terenie całego kraju?

— Na pytanie to trudno mi jest na razie udzielić odpowiedzi. Są bowiem dni, w których banki, kasy i inne placówki subskrypcyjne są poprostu zawalone pracą, a w innych dniach przy kasach zjawia się stosunkowo mało osób. W ostatnim czasie zauważyć daje się największe nasilenie subskrypcji. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że nie może patrzeć biernie, gdy inni się zbroją i że Polska musi posiadać potężną armadę powietrzną, mogącą w każdej chwili stawić czoło agresji.

—Panie generale— jaka warstwa społeczna spełniła w stu procentach swój obowiązek obywatelski?

— Świat pracy, tak zawsze ofiarny, i tym razem nie pozostał w tyle, a przeciwnie kroczy nadal w pierwszym szeregu.

— Panie generale kto wziął mały udział w subskrypcji?

— Wobec wielkiej ilości punktów subskrypcyjnych nie mam jeszcze dokładnych danych. Mamy jeszcze parę dni czasu do momentu zakończenia subskrypcji. Jestem głęboko przekonany, że wielki kapitał, który dotychczas zachował się dziwnie opieszale, zadeklaruje P.O.P. w odpowiedniej wysokości.

W zakończeniu rozmowy komisarz generalny P.O.P. gen. br. inż. Leon Berbecki oświadczył:

— Przypuszczam, że dezerterów w Polsce nie będzie. Są natomiast maruderzy, którzy z tych czy innych względów odkładali spełnienie obowiązku na ostatnie dni. Zresztą 5 maja przekonamy się, czy są w Polsce ludzie, dla których sprawa dozbrojenia armii jest obojętna. Jeżeli znajdą się takie jednostki, to kontrola społeczna je ujawni, a skutki jakie poniosą, będą dla nich bardzo smutne.

———oOo———

Czy Julia Kucharska zabiła

Przemówienie obrońcy.

Warszawa 3. 5. Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący udzielił głosu obrońcy Kucharskiej adw. J. Drobniewskiemu Adwokat Drobniewski między innymi oświadczył że obrona podejmuje się przeprowadzić dowód, że nie Julia Kucahrska zabiła Zdzisława Gierszewskiego, Śledztwo w niniejszej sprawie szło od Kucharskiej i do dowodów zamiast odwrotnie Istnieje w procesie pewna sugestia co do osoby Kucharskiej i tu sugestia datuje się od początku

Przechodzi z kolei adw. Drobniewski do omawiania zapisków ujawnionych w kalendarzyku ś. p. Gierszewskiego. Spotykają się tam często zapiski odnoszące się do wizyt kobiet specjalnego rodzaju. Są tam wymienione kwoty cyfrowe. Pod datą 21 września tj. na tydzień przed śmiercią jest notatka „Wand Surmac". Odnosi się to niewątpliwie do osoby Wandy Surmackiej A jednak Surmacka w śledztwie zaprzeczyła, aby tego dnia miała być w Gierszewskiego. Śledztwo tego nie rozpatrzyło

Adw. Drobniewski dopatruje się momentów niejasnych w zachowaniu służącej w dniu zbrodni.

———oOo———

W przyszłym tygodniu przedstawiciele włókniarzy wyjadą do Warszawy?

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przedstawiciele wszystkich związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego, działających na terenie Łodzi zostaną zaproszeni na ogólną konferencję jaka odbędzie się w Ministerstwie Op. Społ. w sprawie ustalenia zasadniczych norm przyszłej umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego, jak również uzgodnienia innych kwestii robotniczych jak to regulamin delegatów regulaminu wyboru delegatów i t. p.

O USUNIĘCIE NIEDOMAGAŃ

Równocześnie związki zawodowe w związku z notowanymi ostatnio częstymi wypadkami opóźniania wypłat zarobków, jak również wstrzymywania wypłat, podjęły zbiorową akcję o wyeliminowanie tego rodzaju objawów.

W sprawie tej podjęta zostanie interwencja u Inspektora Pracy. Dążeniem związków zawodowych jest zaostrzeżenie sankcyj wobec tych przemysłowców, którzy niedotrzymują ustalonych terminów wypłaty, związki przez zaostrzeżenie kar za tego rodzaju wykroczenia uważają iż usuną tego rodzaju niedomagania.

W DRUKARNIACH TOWAROWYCH

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego konferencja obustronna w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych w drukarniach towarowych.

Dotychczasowa umowa wygasła już z dn. 1 kwietnia br. a przemysłowcy w wielu wypadkach obniżyli płace korzystając z bezumownego stanu. Rokowania bezpośrednie doprowadziły do ugody.

Konferencja wczorajsza doprowadziła do podpisania nowego układu na warunkach dotychczasowych. Układ zawarty na 1 rok gwarantuje przywrócenie płac w tych zakładach gdzie zostały one obniżone.

ZATRUDNIENIE SEZONOWCÓW

W związku z pobytem w Łodzi Ministra Opieki Społecznej Zyndrama Kościałkowskiego od poniedziałku dnia 8 bm. wszyscy robotnicy sezonowi zatrudniani będą nie jak dotychczas, przez 4 dni w tygodniu lecz przez 5 dni.

Łódź w odświętnej szacie

Program dzisiejszych uroczystości.

Łódź, 3. 5. 1939 r. — Wczoraj w godzinach wieczornych rozpoczęły się uroczystości związane z obchodem Święta Narodowego rocznicy Konstytucji 3 Maja. Miasto przybrało szatę odświętną. Na domach wywieszono flagi o barwach państwowych, wszystkie gmachy państwowe i samorządowe zostały udekorowane.

Około godziny 6 po poł. na ulicach miasta odbył się capstrzyk z udziałem orkiestr wojskowych, policyjnych, straży pożarnej i przysposobienia wojskowego.

Program dzisiejszych uroczystości przewiduje: o godzinie 7 rano odegrany zostanie hejnał z wież kościelnych i fabrycznych,

o godzinie 9 odprawione będą nabożeństwa we wszystkich świątyniach,

o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym Św. Stanisława Kostki,

o godzinie 11.45 odbędzie się defilada na Placu Wolności,

O godzinie 15 przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15. Odegrane zostanie „Zaczarowane Koło" Rydla

O godzinie 16 — 18 koncerty orkiestr w parkach: Sienkiewicza, Poniatowskiego, Źródliska i Julianów.

o godzinie 18 wieczór poetycki poetów łódzkich w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Dochód z wieczoru przeznaczony na FON.

Dziś w czasie obchodu wzorem lat ubiegłych przeprowadzana będzie zbiórka na dar Narodowy 3 Maja — na Polską Macierz Szkolną.

Porządek dzienny Sejmu

(Dokończenie.)

WARSZAWA 3,5. Porządek dzienny 23 posiedzenia Sejmu Rzplitej w dniu 5 maja 1939 r. o godz. 11-ej przewiduje: 1) pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: a) upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów, b) o zmianie niektórych przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych, włączonych do województwa śląskiego, c) o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych, d) o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny, e) o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych, f) o ratyfikacji porozumienia między Rzplitą Polską a Wielką Brytanią, dotyczącego clenia pewnych wyrobów chemicznych, g) o ratyfikacji umowy między Rzplitą Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie granicznego odcinka rzeki Drwęcy, b) o ratyfikacji umowy dodatkowej do umowy gospodarczej między Rzplitą Polską a Rzeszą Niemiecką i o ratyfikacji protokółu taryfowego między Polską a Estonią.

2) Pierwsze czytanie projektów ustaw, złożonych przez posłów: a) Jana Łobodzińskiego o zmianie ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego, b) inż. Stanisława Chmielińskiego w sprawie zmiany przepisów, wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, c) Franciszka Bartczaka o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich, d) inż. Władysława Bańskiego o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzplitej o Izbach Przemysłowo-Handlowych, e) Józefa Kruka o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno- prawnych, przypadających od związków komunalnych.

3). Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1938-39 — sprawozdawca poseł J. Głowacki.

UZASADNIENIE PROJEKTU USTAWY. O PEŁNOMOCNICTWACH.

WARSZAWA 3,5. W uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydania dekretów czytamy co następuje:

Obecna sytuacja stawia państwo w obliczu zagadnień, których natychmiastowe sprawne i sprężyste rozstrzyganie może się stać nakazem chwili. W rzędzie tych zagadnień za najważniejsze ze stanowiska aktualnych potrzeb państwowych uznać należy sprawy, związane z podniesieniem i uodpornieniem gospodarstwa narodowego oraz dalszym wzmocnieniem gotowości obronnej państwa.

Należyte, odpowiednie do ostrości narastających problemów, rozstrzyganie spraw powyższych wymagać może, w miarę nasuwających się konieczności, wkraczanie na drogę ustawodawczą. Licząc się z tym oraz mając na uwadze konieczność przyspieszenia i uproszczenia w tych sprawach procedury ustawodawczej, rząd wnosi powyższy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, obejmujących upoważnienie do ustawodawczego regulowania spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa.

DZIŚ SZEŚĆ GONITW NA TORZE W RUDZIE PABIANICKIEJ.

Dzień II, dnia 3 maja początek o godz. 3 po poł.

Gonitwa I. Nagr. zł. 900— dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2,100 mtr. Ewa, kl. K. Wodzińskiego. Mimoza kl. M. Stokowskiej. Waad, og. p. Orpiszewskiej.

Gonitwa II. Nagr. zł. 1,500— dla 3 l. Dyst. 1600 mtr. Verveine, kl. p. Mieczkowskiego. Athos, og. M. Stokowskiej

Gonitwa III. Nagr. zł. 1000 dla 3 l. Dyst. 1300 mtr. Pałanka, kl. p. Mieczkowskiego, 2. Ballada, kl. M. Bronikowskiej. Love Song, kl. st. „Krasne" Orion, og. M. Stokowskiej, Saratoga, kl. K. i S. Enderów, Łydynia, kl. pp. Litewskiego i Mikke. Bar, og. S. Szwarcsztajna.

Gonitwa IV. Nagr. zł. 1200 dla 4 l. i st. Dystans 2100 mtr. Mousquetaire, og. M. Gawłowiczowej. 2 Derwisz, og. M. Bronikowskiej. Wisconti, og. p. Wężyka. Parnar, og. pp. Litewskiego i Mikke. Delaval, og. st. „Wierzbno"

Gonitwa V. Nagr. zł. 1000 dla 4 l. i st. Dyst. 2100 mtr. Elf og. K. Wodzińskiego, Cacko, og. T. Płoszajskiej. Katorżnik, og. p. Makowskiej. Fenszek, kl. T. Peretiatkowicza. Bidermajer, og. pp. Litewskiego i Mikke.

Gonitwa VI. Nagr. 800 dla 3 l. Dyst. 2100 mtr Sorbert, og. S. Petrycha. Parabola, kl. st. „Krasne" Makart, og. p. Mieczkowskiego. Koral II, og. J. Boryckiego. Odwet, og. st. „Podhalanka" Tamar, og. B. Olejniczaka. Partyzant, og. F. Szaniawskiego. Samum, og. K. i S. Enderów. Sumak, og. p. Szulginowej. Akbar, og. st. „Wierzbno". Szrapnel, og. L. Bukowieckiego.

NASI FAWORYCI.

Gonitwa I. Waad. Gonitwa II Athos. Gonitwa III Love Song, Bar, Orion. Gonitwa IV Wiscont, Deleval. Gonitwa V Cacko, Elf. Gonitwa VI Akbar, Sumak, Parabola

Zdarzenia i wypadki

— Wczoraj wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wyjechał do Poznania, gdzie w dniu dzisiejszym weźmie udział w uroczystościach 3 Maja oraz zwiedzi Targi Poznańskie.

Ogłoszono dekret o ustąpieniu ministra oświaty Rodrigucza. W tutejszych kołach politycznych przypisują dymisję Rodrigusza różnicy poglądów między nim a gen Franco.

— Rektorem Akademi Sztuk Pięknych w Warszawie na okres lat akademickich 1939-40 i 1940-41 został jednogłośnie wybrany ponownie profesor Wojciech Jastrzębowski.

— Wczoraj wiceprezydent A. Purtal wprowadził w urzędowanie nowego naczelnika Wydziału Opieki Społecznej St. Wojdana oraz naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego T. Wisławskiego.

W czwartek

9 posiedzenie Rady Miejskiej.

Łódź, 3. 5. — Dnia 4 bm o godzinie 19 odbędzie się 9 posiedzenie Rady Miejskiej m Łodzi. Na porządku obrad między innymi sprawozdania komisyj radzieckich: Regulaminowo-Prawnej, do Spraw Ogólnych, Finansowo - Budżetowej oraz sprawozdanie komisji, powołanej uchwałą Rady Miejskiej z dnia 16 lutego rb dla zbadania całokształtu gospodarki teatrów miejskich w Łodzi.

Bodziec dla innych.

Wzruszającym dowodem ofiarności społecznej jest ofiara na FON. w postaci złotego damskiego zegarka, złotej obrączki ślubnej i srebrnej pięciomarkówki niemieckiej, złożona wczoraj przez uczennicę 3-ej klasy gimnazjum H. Skrzypkowskiej, Zofię Rydlewiczównę i jej 7-letniego braciszka Januszka. Niechaj ta ofiara będzie bodźcem dla innych.

* * *

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Łodzi złożyła na rzecz fundacji ścigacza im. wicepremiera inż E. Kwiatkowskiego zł. 5.500 — oraz pracownicy Gazowni na tenże cel zł. 5.500 — Kwoty te złożone zostały na ręce prezydenta J. Kwapińskiego.

POLSCY MINISTROWIE

przybyli do Nowego Jorku.

NOWY JORK 3,5. Przybył tu wczoraj o godz. 10 rano transatlantyk „Batory", przywożąc ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana, wiceministra Komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego, prezesa Izby Handl. Polsko-Amerykańskiej b. min. Augusta Zaleskiego oraz grupę dziennikarzy polskich.

Powitał przybywających ambasador R. P. Potocki w otoczeniu Konsulów z N. Jorku, Chicago, Pittsburga i Ottawy oraz komitet obywatelski z delegacją polskich dzieci szkolnych w strojach ludowych.

Piorun zabił robotnika.

Burza z piorunami w okolicach Sieradza.

SIERADZ 3,5. Nad stacją kolejową Sędzice przeszła ogromna burza. W majątku Kobierzycko należącej do p. Radońskiej pracujący robotnicy w liczbie dwudziestu ukryli się pod stóg słomy. W pewnej chwili uderzył piorun i zabił robotnika Krzywańskiego oraz ciężko ranił Miecz. Wojtysiaka którego przewieziono do szpitala. Poza tym poranił Józefa Kuchtę i Walentego Rogułę i zabił 2 konie stojące koło stogu.

Olbrzymi stóg słomy liczący około 100 wozów spalił się zupełnie.

Woda zalała w pobliskim Oraczewie kilka domów, jak również porobiła duże wyrwy na drogach i w polu. Wskutek uszkodzenia kilku słupów komunikacja telefoniczna została przerwana na kilka godzin.

Hufiec lotniczy na czele Armii Polskiej

Poświęcenie szkoły lotniczej w Lublinku

Łódź, 3. 5. Wczoraj o godzinie 11 przed południem na lotnisku w Lublinku pod Łodzią odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie 5-tej szkoły pilotów im. kpt. Żwirki i Wigury zorganizowanej przez LOPP.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy gen Leon Berbecki. Punktualnie o godz. 11 rozpoczęła się uroczystość powitania przedstawicieli władz i gości przez płk dypl Bolesławicza przewodniczącego Zarządu Okręgu LOPP w Łodzi okolicznościowym przemówieniem.

Wśród obecnych widzieliśmy m. in. wicewojewodę inż Jellinka, gen W. Thommee dowódcę OK JE. ks. biskupa W. Jasińskiego, ordynariusza Diecezji Łódzkiej, przedstawiciela prezydenta miasta, wiceprezydenta A. Purtala, naczelnika dr. St. Wronę, starostę powiatu łaskiego p W. Nowakowskiego, licznych przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego z gen. dr. Maciszewskim na czele, przemysł łódzki oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

Po powitaniu obecnych przez płk. Bolesławicza i podniesieniu bandery na maszt zabrał głos gen. dr. Feliks Maciszewski, który jako przedstawiciel przemysłu łódzkiego stwierdził, wobec gen. Berbeckiego, że prośbom władz stało się zadość. Łódź prezmysłowa odpowiedziała czynem.. Wyrazem tego jest 14 samolotów, ufundowanych przez przemysł łódzki dla szkoły lotniczej w Łodzi. Z liczby tej 2 samoloty ufundowane zostały ze składek groszowych przez dziatwą szkół powszechnych, która zdołała zrgomadzić zł. 24.500 — 2 samoloty ufundowali pracownicy Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana za zł. 44.000 — 2 samoloty ufundowało Stowarzyszenie Kupców m Łodzi i po 1 samolocie szereg organizacyj i osób Gen. Maciszewski przemówienie swoje zakończył słowami „Melduję Pana Generałowi Berbeckiemu w imieniu Komitetu Przemysłowego że przyjmuje protektorat nad szkołą i wręczam zł 200.000 na potrzeby tej szkoły.."

Następnie przemawiał gen. Berbecki, wskazując na apel Wodza Naczelnego, który lotnictwo postawił jako hufiec skrzydlaty na czele całej Armii Polskiej. Generał oddał część Łodzi przemysłowej, która wywiązuje się z obowiązków obywatelsko-patriotycznych i zapewnił że zamelduje o tym, co widział w Łodzi Naczelnemu Wodzowi..

Podniosłe silne w każdym słowie i budujące przemówienie wygłosi JE ks. biskup Jasiński podkreślając że nie chcemy wojny że nie pożądamy cudzej własności, ale swojej nikomu nie damy.

Po przemówieniach nastąpiło poświęcenie samolotów szkoły lotniczej przez JE. ks. biskupa Jasińskiego, po czym eskadry lotnicze odbyły defiladę powietrzną.

Na lotnisku zgromadziło się kilkanaście tysięcy publiczności.

Kto obejmie kierownictwo

w teatrach miejskich?

Łódź, 3. 5. - — W dniu wczorajszym w godzinach rannych zwrócił się do Zarządu Miejskiego adw. Pawłowski, syndyk masy upadłości teatrów miejskich, z zapytaniem, czy Zarząd Miejski byłby skłonny wypłacić subwencję do rąk syndyka masy upadłości, gdyby tenże podjął się prowadzenia teatrów.

W odpowiedzi na to Prezydent Miasta oświadczył, że zasadniczo przeszkód do przychylnego rozpatrzenia propozycji syndyka upadłości nie widzi, żałuje tylko, że z propozycją taką i konkretnym planem działalności nie zwrócił się adw. Pawłowski do Zarządu Miejskiego przed 30 kwietnia rb. Rozpatrzenie tego planu i ewentualne jego przyjęcie przed tym terminem zapobiegłoby faktowi wypowiedzenia umowy dyrekcji teatrów miejskich.

Na to oświadczenie adw. Pawłowski wyjaśnił że tylko z powodu nieobecności sędziego - komisarza masy upadłości nie mógł zgłosić się wcześniej z taką propozycją do Zarządu Miejskiego.

W związku z powyższym ma się odbyć w czwartek bieżącego tygodnia w Zarządzie Miejskim konferencja dla ustalenia czy i w jakich warunkach syndyk masy upadłości mógłby się podjąć sprawy prowadzenia teatrów miejskich

KRÓL EUROPEJSKICH WULKANÓW
Groźny stożek Etny
w chmurach siarkowych wyziewów

Syrakuzy, w maju.

Z głębi wyspy szły ku nam czarne, deszczowe chmury. Catania pławiła się jeszcze w słońcu, ale cały, gigantyczny stożek Etny zapadał coraz bardziej w ciemną otchłań.

Było gorąco i parno. Zmęczeni upałem ludzie wlekli się leniwie brudnymi uliczkami Catanii. Rzekłbyś, iż czekają z upragnieniem deszczu, który tak łatwo mógłby pokrzyżować nasze plany.

Na stacji autobusów panował zwykły ruch i ożywienie. Co chwila odchodził autobus do jednej z pobliskich miejscowości.

Wreszcie o godzinie czwartej przyszła kolej na nasz samochód. Pierwszy etap podróży — to Nicolosi, małe miasteczko pod Catanią. Tam mamy się przesiąść do innego wozu, który zawiezie nas do Serra La Nava, u stóp Etny.

Długość trasy wynosi przeszło trzydzieści kilometrów. Za dwa bilety tam i z powrotem płacimy łącznie 27 lirów, tj. około 7 złotych. Zdaje się, że trudno twierdzić, aby we Włoszech przepłacano za środki podróży.

Od Nicolosi aż do Casa Cantoniera u stóp Etny (1881 m) prowadzi wspaniała, doskonale utrzymana autostrada. Autobus jedzie teraz powoli z uwagi na wzrastające nachylenie, za to możemy się dosyta napatrzeć na oryginalny krajobraz: czarne pustkowie lawy, gdzieniegdzie wąski pas zieleni.

Była godzina jedenasta w nocy, gdyśmy wkroczyli w podwoje hotelu. Już na pierwszy rzut oka uderzał niezwykły luksus. Portier przyjął nas z wyraźną nieufnością, patrząc niechętnie na nasz przemoczony strój turystyczny. Ostatecznie dano nam jednak pokój i tak spędziliśmy nasz najbardziej komfortowy nocleg we Włoszech.

Nazajutrz o 9.15 rano dwójka nasza udała się w powrotną drogę do Casa Cantoniera. Pogoda była nieszczególna, Etna tonęła w chmurach, tyle tylko, iż deszcz nie padał.

Nie sztuka trafić na Etnę w biały dzień. Szliśmy więc naprzód bez wahania, a niespodziana poprawa pogody polepszyła jeszcze nasz humor.

Od czasu do czasu świeciło słońce i mgły poczęły ustępować. Droga wiodła teraz niezbyt stromym zboczem Montagnoli, którą należało zostawić po prawej ręce. Po jakiejś godzinie drogi od gościńca, doszliśmy do zrujnowanego „schroniska" Gemmellaro. Teraz była przed nami szeroka i rozległa pustynia lawy, wznosząca się łagodnie w górę.

Nagłe przejaśnienie odkryło przed nami w znacznej jeszcze odległości kopułę schroniska Osservatorio, a nieco dalej dymiący „wrzód" Etny. Największy wulkan Europy, jeden z najpotężniejszych wulkanów świata leżał oto przed nami bezbronny.

W przeciągu pół godziny byliśmy przy schronisku, które okazało się niezagospodarowane i — zamknięte. Nie zatrzymując się, ruszamy dalej w kierunku dymiącej przed nami kopuły Etny (3263 m). Po drodze znajdujemy ukryte w rozpadlinach malutkie skrawki śniegu. Sycimy nimi pragnienie i dalej w góry. Posuwamy się teraz lewą granią Etny, pozostawiając na prawo dość liczne gejzery. Niestety, chmury zaciągają cały widnokrąg. Widoku nie ma. O kilkanaście metrów przed nami jakaś ostro zarysowana grań: to krawędź krateru. Stajemy na niej i zaraz cofamy się przezornie. Z dołu walą wyziewy siarki, które duszą i zmuszają do kaszlu. Od czasu do czasu głuchy huk: grzmoty nadciągającej burzy albo odgłosy z głębi krateru. Przez chwilę posuwamy się krawędzią krateru. Znowu nagłe przejaśnienie, pozwala nam zajrzeć w dół, gdzie o jakie sto metrów niżej rysuje się jak gdyby drugi, o mniejszej średnicy krater.

W tej samej chwili robi się dokoła nas ciemno i nagle poczyna walić grad.

Co rychlej kierujemy się do odwrotu. Ledwie uszliśmy kilkanaście kroków, gdy ogłuszający huk pioruna, który trzasnął opodal nas w samą krawędź krateru, dał znać o grożącym nam niebezpieczeństwie.

Gdyśmy doszli do schroniska Osservatorio, nasze nieprzemakalne wiatrówki były już dobrze przemoczone. Na szczęście schronisko zastaliśmy otwarte a w nim całą karawanę, która spotkała nas rano koło Casa Cantoniera: burza zgoniła ją ze stoków Etny i zmusiła do szukania schronienia w Osservatorio (jak się okazało, jedynie przewodnicy mają klucze od schronisk). Opowiadamy krótko o naszych przygodach. Przewodnik patrzy na nas z należytym respektem. W międzyczasie obaj tubylcy wnoszą do izby rozżarzone do czerwoności węgle. Zaczyna się teraz suszenie mokrych rzeczy. O godzinie 3 jest już wszystko suche. Żegnamy się i zaczynamy schodzić.

Deszcz prawie ustał. Jeszcze chwila i rozpogadza się zupełnie. Błękitne niebo ukazuje się nad naszymi głowami. Jedynie tylko Etna, spowita w jasne obłoki i ciemne chmury na dole, świadczyły o niedawnych niepokojach.

S. B.

DUŻY SZCZUR spowodował śmierć kobiety.

Gdy M. Martin, zam. w Atlanta (St. Zjednoczone), przechodziła chodnikiem, duży szczur skoczył jej pod płaszcz. Przerażona pani Martin wybiegła na ulicę i wpadła pod koła przejeżdżającego samochodu, ponosząc śmierć. Szczur także został zabity.

Szalony starzec z młotkiem.
Poturbowana para narzeczonych

Dowiedziawszy się, że siostrzenica jego, Małgorzata Burtin ma wstąpić w powtórne związki małżeńskie, 78-letni Jan Ragoussi wpadł w niepohamowany gniew. Starzec uzbroił się w młotek i udał się do mieszkania swej siostrzenicy, gdzie zastał również jej przyszłego męża, Marcina Ture. Nie mówiąc nic, starzec rzucił się na p. Turc i zadał mu kilka potężnych uderzeń młotkiem, po czym zranił również poważnie swą siostrzenicę. Dokonawszy tego niepoczytalnego zamachu, starzec zbiegł, lecz został odszukany i aresztowany. Ranną parę narzeczonych odwieziono do szpitala.

Skarb okrutnego generała.
Intensywne poszukiwania rządu chińskiego.

Mieszkańców miasta Czengtu, stolicy zachodnio - chińskiej prowincji Tszuan, ogarnęła gorączka srebra. Chodzi mianowicie o olbrzymi skarb z początkowego okresu dynastii mandżurskiej. Według pogłosek pewien chiński generał, który zdrowo łupił mieszkańców podległej mu prowincji, pod groźbą kary śmierci kazał wydać sobie wszystkie srebrne pieniądze.

Mieszkańcy rzucali pieniądze na ulicę, które następnie zbierali żołnierze generała. Zebrana w ten sposób suma wyniosła 70 milionów uncji srebra, czyli 200 milionów dolarów chińskich. Generał kazał skarb zapakować, a następnie wymordować wszystkich robotników, zajętych przy ukrywaniu srebra, by nikt nie zdradził kryjówki.

Jednak wiadomość o skarbie przedostała się do jednej rodziny. Ojciec rodziny przekazywał ją następnie najstarszemu synowi i tajemnica przetrwała przez szereg pokoleń. — Skarb miał być przekazany władzom państwowym w chwili największej potrzeby ojczyzny. Rząd chiński obiecał obecnie 20 proc. ze skarbu, mieszkańcy Czengtu przekopują okolice miasta w poszukiwaniu srebra.

Napięcie osiągnęło w tych dniach swój punkt szczytowy, gdyż rozeszła się wiadomość, że pewien uczony znalazł opis miejsca, gdzie zakopano skarb. Na wskazanym miejscu istotnie po wykopaniu kilkunastometrowego szybu natrafiono na murowaną poprzeczną sztolnię, w której ma znajdować się skarb. Na razie jednak do skarbu nie dotarto.

Na plaży



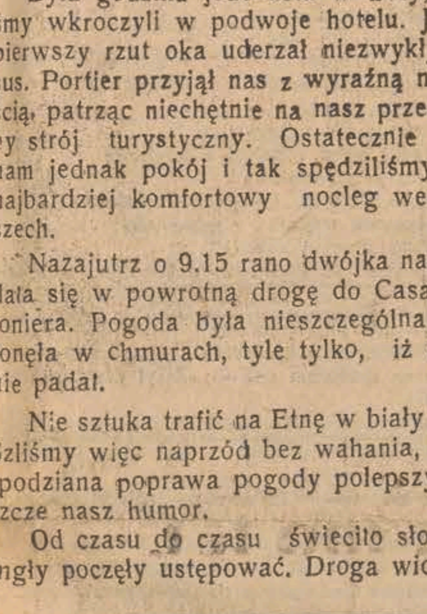
Na francuskiej Riwierze rozpoczął się już sezon. Na zdjęciu widzimy skok dwu koleżanek do wody.

Maria ŻUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 18.

Przyjemna nowina.



— Piotrze, już m· iesz spaś· samochód sanitarny nadjeżd·

— Nieraz jesteśmy do tego zmuszeni — prosta droga nie zawsze wiedzie do celu, a przynajmniej piętrzą się na niej przeszkody, które należy jakoś ominąć; ale w sztuce trzeba unikać komplikacyj i właśnie szukać prostoty, która zawiera piękno.

Nagle zmienił temat rozmowy i wskazując kolorowy sztych włoskiej Madonny zawieszony nad łóżkiem rzekł:

— Bardzo lubię tę Madonnę Belliniego z weneckiej galerii. Oryginał jest śliczny.

— Pan zna Włochy?

— Tak, niegdyś dużo podróżowałem. Wtedy interesowały mnie przede wszystkim sławne galerie obrazów, włóczyłem się z miasta do miasta, aby je oglądać.

— Dora, wszystko już gotowe do bridge'a, a księżna czeka — przerwał rozmowę doktór Witłowski.

Dora nie mogła dość odżałować, że urwała się gawęda i złorzecząc bridge'owi zasiadła do partii.

VIII.

Przekorna i uparta zima staczała z wiosną długą i zażartą walkę.

Odpędzana marcowym powiewem, wyganiana ciepłymi promieniami słońca wracała znów zdradziecka i zła miotając mroźnym wichrem, śniegiem, lodowatym deszczem, szarugą. Dopiero w początkach kwietnia wiosna zatriumfowała wreszcie i pod jej berłem przyroda zbudziła się do życia. Nabrzmiały pączki na drzewach, krzewy okryły się malutkimi liśćmi. Bielą kwiecia zajaśniały sady, pola ustroiły się szmaragdową runią, a w powietrzu przesyconym aromatem ziemi zabrzmiała nuta radosnego hejnału zmartwychwstania. Zbliżały się święta Wielkanocne, które Staś i Dora mieli spędzić w Witłowicach. Na prośbę państwa Kowlińskich zaprosili też Stałowskich i Ortwiłła. Korzystając z wakacji Dora przyjechała wcześniej. Witłowice leżały w malowniczej okolicy, a ogromny dwór otoczony rozległym parkiem wznosił się na szczycie obszernego płaskowzgórza. Dora lubiła ten dwór pełen wspomnień z lat dziecinnych. Witała go jak starego przyjaciela nie zwracając uwagi na jego pretensjonalną brzydotę. Porównywała go nieraz do twarzy brzydkiej, lecz bardzo kochanej i pełnej indywidualnego charakteru. Stara siedziba miała swą historię, tradycję, legendę przeszłości. Powstała na ruinach dawnego zamku. Wielokrotnie przebudowana stała się dziwaczną mieszaniną stylów z różnych epok. Najbardziej rażący był fronton z połowy XIX wieku, ozdobiony niby kościelną wieżą, coś w rodzaju nadwiślańskiego gotyku nie pasującego wcale z renesansowymi oficynami, w których znajdowały się jeszcze szczątki starych zamkowych murów, ozdobionych cennymi rzeźbami. Z okien i balkonów widok roztaczał się od strony wschodniej na obszerny kwadratowy dziedziniec na środku którego odcinały się na trawniku grupy niebotycznych świerków i lip. Od strony zachodniej park łagodną pochyłością zbiegał do łąk przeciętych srebrną wstęgą rzeczułki. Bardziej jeszcze od dworu Dora lubiła ten park, jego cieniste aleje i dalekie perspektywy, znała tu każde drzewo i każdy krzew, niemal każde gniazdo. W pobliżu dworu, pod sklepieniem olbrzymich rozłożystych lip wznosiła się stara kaplica, niewielka, lecz bardzo stylowa, której mury z ciosanego kamienia okryły się patyną lat. Wewnątrz niefortunnie odnowiona przez jakiegoś domorosłego artystę, raziła brzydotą swych secesyjnych fresków. Ilekroć Dora znalazła się w kaplicy pałała chęcią zatarcia tej pstrokacizny, która ją gniewała i odnowienia kaplicy, lecz państwo Kowlińscy zajęci innymi sprawami mało się o to troszczyli.

W Witłowicach Dora przeżyła chwile pogodne i przykre, niektóre nawet bardzo tragiczne. Pierwszy grom w jej życiu uderzył, gdy miała dziesięć lat. Była to śmierć ukochanego ojca. Nigdy nie zapomniała wrażenia jakiego doznała na widok sztywnego ciała ojca, leżącego wśród kwiatów i świec na katafalku. Uśpiona na wieki twarz blada i surowa utrwaliła się na zawsze w pamięci dziewczynki. Brak pieszczot ojca, jego uśmiechu, jego głosu dał się jej boleśnie we znaki, tęskniła za nim, odczuwała pustkę, której nic nie zapełniało.

Gdy w dwa lata później matka poślubiła pana Marka Kowlińskiego, Dora została oddana na wychowanie do klasztoru Sióstr Niepokalanek. Poznała swego ojczyma dopiero, gdy wróciła na wakacje. Był młody i bardzo przystojny, lecz Dora znienawidziła go od razu, uważając go za intruza, który zajął miejsce ojca. Buntowała się na myśl, że ktoś śmie profanować to miejsce. Staś, podówczas maturzysta podzielał to uczucie i nigdy nie pogodził się z faktem dokonanym; wolał się usunąć, pozostając z ojczymem w stosunkach chłodnej uprzejmości. Dora usunąć się nie mogła, musiała spędzać wakacje w domu i widywać się z ojczymem. Życie osładzała jej babka, odznaczająca się łagodnością, taktem i dobrym sercem. Panią Gertrudę Małowiecką, matkę dzisieszej pani Markowej Kowlińskiej, nazywano ogólnie babunią. Niegdyś na prośbę swego zięcia Witłowskiego zamieszkała w Witłowicach i zdobyła sobie sympatię całej okolicy. Na wieść o powtórnych projektach matrymonialnych córki z młodzieńcem dwudziestoparuletnim babunia zrobiła wszystko co było w jej mocy, aby nie dopuścić do ryzykownego kroku. Lecz na próżno prosiła, błagała, na próżno starała się wyperswadować ryzykowność tego kroku. Pani Witłowska zakochała się w Kowlińskim bez pamięci. Cóż więc było robić. Babunia chcąc stworzyć dobre warunki pożycia przyjęła serdecznie nowego zięcia, a obawiając się o dalsze losy wnuków nie opuściła Witłowic. Dzięki wielkiemu taktowi i zaletom serca potrafiła zażegnać niejeden nieunikniony konflikt wnuków z ojczymem i stać się dla młodego pokolenia niemal tym czym była matka.

Pani Kowlińska o ile kłóciła się często z pierwszym mężem o tyle drugiemu we wszystkim ulegała. Pod jego wpływem zmienił się zupełnie jej stosunek do dzieci, które zeszły w jej zainteresowaniach na drugi plan. Zajęta wyłącznie swoim mężem pani Klara stała się inną kobietą. Jedynym celem jej życia było podobać się mężowi. Chciała być młodą i piękną, aby zapewnić sobie jego wierność.

Dzieci ze smutkiem patrzyły na matkę, raził ich jej wygląd. Włosy ufarbowane na coraz inny modny kolor, maquillage pod którym kryła się sieć zmarszczek, tualety młodzieńcze, rysujące kształty obchudzone za pomocą skomplikowanych zabiegów i wiecznej męki głodu. Śmieszna i tragiczna była ta zażarta walka z zębem czasu, jak śmieszne i tragiczne było to namiętne uczucie podstarzałej kobiety dla młodzieńca, którego nieraz brano za jej syna.

W Witłowicach po ślubie pani Klary usunięto wszystko co przypominało przeszłość. Powoli znikły wszystkie pamiątki. Staroświeckie meble zastąpiono nowoczesnymi zapanowały tu też inne zwyczaje, wstąpił inny duch obcy dawnym tradycjom Witłowic i choć dziesięć lat minęło od ślubu pani Klary, czas nie zacierał żalu w sercu Stasia i Dory.

Pomimo krzywdy jaką im wyrządziła, jednak przywiązani byli do matki choć najgłębsze uczucia żywili do Babuni.

Babunia pozostała dla nich uosobieniem dawnych tradycyj. W jej apartamentach nic się nie zmieniło, więc czuli się u niej prawdziwie w domu, w kochanych starych Witłowicach. Dora twierdziła, że nawet „beau papa", jak nazywała ojczyma, w atmosferze apartamentu Babuni zmienia się na lepsze, traci swą zwykłą arogancję i zarozumiałość.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd Miejski przystąpił do sporządzania ogólnego i szczegółowego planu zabudowania obszaru ograniczonego osiami ulic: Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście przedłużeniem w kierunku wschodnim osi ul. Królewskiej, północnymi granicami posesji uniwersytetu, osią ul. Browarnej, Lipowej, brzegiem Wisły, osią wiaduktu mostu Poniatowskiego, osią wybrzeża Kościuszkowskiego, ul. Solec, Al. 3-go Maja.

* * *

Plan dalszej rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego przewiduje zburzenie dworca wileńskiego. W związku z tym podobno nie jest przewidziana budowa wiaduktu kolejowego na ul. Radzymińskiej. — Ponieważ okres realizacji rozbiórki obecnego dworca Wileńskiego i budowy zastępczego dworca potrwa najmniej kilka lat, obecny stan rzeczy na przejeździe przy ul. Radzymińskiej nie może być przez tak długi czas utrzymany bez zmian. Powstaje więc pytanie, jak miarodajne czynniki zamierzają zmniejszyć przynajmniej ogromne niedogodności wynikające obecnie dla ruchu ulicznego w tym niezmiernie ożywionym punkcie miasta?

* * *

Stow. Przyjaciół Powązek uzyskało przyrzeczenie Zarządu Miejskiego wybudowania jeszcze w roku bieżącym dzielnicowego boiska sportowego przy zbiegu ul. Konińskiej i Elbląskiej. Plac ten stanowi własność władz wojskowych, które mają go wydzierżawić stowarzyszeniu. Boisko będzie eksploatowane przez Stow. Przyjaciół Powązek. Dzieki temu istniejący na Powązkach Klub Sportowy „Slavic" uzyska wreszcie stałą własną siedzibę i możność dalszego rozwoju.

* * *

W ostatnich latach miasto, mając na uwadze konieczność uniezależnienia się od osadnika lub filtrów, prowadzi intensywną budowę studni artezyjskich. W pierwszym rzędzie pobudowano je na terenach szpitali. Obecnie są w toku inne budowy. Dostarczają one wody z różnych głębokości. Do ich eksploatacji nie ma naglącej potrzeby, gdyż zakład filtrowy jest w stanie przez długie jeszcze lata pokrywać każde zapotrzebowanie wody. Nie mniej studnie artezyjskie przydawać się mogą dla celów gospodarczych, jak np. w ogrodzie Saskim do polewania, do wodotrysków i tak dalej.

* * *

Delegacja samorządu osiedla spółdzielczego na Rakowcu przedłożyła w Zarządzie Miejskim dezyderat przedłużenia trasy linii autobusowej „R" od obecnej stacji końcowej przy kolonii oficerskiej na Mokotowie przez Rakowiec i Ochotę do Dworca Głównego. Obecnie Rakowiec jest całkowicie odcięty od wszelkiej komunikacji miejskiej, albowiem na dostanie się do najbliższej linii tramwajowej na Ochocie trzeba zużyć 20 minut, a w Mokotowie 45 minut. Wobec trudności rozwiązania tego zagadnienia ze względu na brak ulepszonej nawierzchni i brak wozów dla komunikacji autobusowej delegacja ma uzyskać odpowiedz w tej sprawie za trzy tygodnie.

Krateczki.

DOROŻKARZ Nr. 463

katuje swego konia.

Muszę wreszcie stanąć kiedyś w obronie kobiet. Kobiety, to przecież zapoznane męczennice i bohaterki. To nieszczęśliwe istoty, które muszą się do nas uśmiechać, chociaż cierpią. Łzy cisną im się do oczu, ale uśmiech opromienia ich twarze. Cuda, anioły — oto czym jest kobieta. Bo przecież gdy mężczyzna wychodzi na ulicę i zawieje taki sobie wiaterek — nic go to nie obchodzi. Gdy kobieta jest na ulicy i zawieje zefirek, musi oburącz trzymać kapelusik, który trzyma się tylko na słowo honoru. Dał mianowicie swej właścicielce słowo honoru, że nie sfrunie. Ale słowa nie dotrzymuje. — A czyście się, panowie, przyjrzeli tym damskim kapeluszom? Czy takie „coś" można w ogóle nazwać kapeluszem? Ani to siedzi na czubku głowy, ani ma kształt kapelusza.

Albo damskie pantofle. Dawniej kobieta również nosiła pantofelki znacznie fantazyjniejsze od obuwia męskiego. O, ale różnica polegała jedynie na gatunku skóry, gdyż mężczyzna nie włożyłby przecież pantofla z jaszczurki, żaby czy innego krokodyla. Ale nie na tym polega tragedia kobiety. Ostatnio modne są pantofelki na obcasach i zelówkach korkowych. To tylko wygląda tak niewinnie. Kobiety w chwili szczerości przyznały mi się, że taki pantofel, to piekło! Nie można zgiąć stopy pod żadnym warunkiem, gdyż korek nie jest elastyczny.

Modne są również białe haleczki. Zdawałoby się, drobiazg! Założysz, siostro, haleczkę, która „musi" na milimetr wystawać spod sukienki, i po kłopocie. Ale tak, niestety, nie jest. Haleczka „pasuje" jakoby tylko i wyłącznie do wąskiej „talii". Więc kobieta prócz normalnego „paska", jak się nazywa obecny gorset, musi nosić jeszcze jakieś extra narzędzie tortury, któreby ją na tyle ściągnęło w pasie, by było jej do twarzy w milimetrze białej, wyglądającej spod sukienki, haleczce.

To jest bardzo skomplikowany powód i żaden mężczyzna nie jest w stanie go zrozumieć, ale kobieta twierdzi, że inaczej nie można, że tak być musi i basta. Dyktatura mody jest najbardziej kategoryczną ze znanych współczesnych dyktatur.

Kobieta jest nieszczęśliwą istotą. Męczy się na korkowych pantofelkach, wychodzi z domu wytworna i elegancka, w nowych, jedwabnych pończoszkach — wraca, a pończocha zamieniła się w jedno wielkie „oko". I musi tak chodzić po ulicy, dopóki nie dostanie się do domu i nie zmieni pończoszek. Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak nosić pończochy mocniejsze, trwalsze, praktyczniejsze? Nie! Pończocha musi być taka, jaka jest: cieniutka i nieprzyzwoita, gdyż ciągle puszczająca oczka. Moda tak nakazała i od tego orzeczenia nie ma apelacji do żadnego trybunału międzynarodowego. Nawet Anglia nie jest w stanie zagwarantować kobiecie, że nic złego jej się nie stanie, jeżeli włoży pończochy mocniejsze.

Przecież tylko przez kobiety musimy na samym początku wiosny decydować się, dokąd chcemy jechać? Już w marcu nasze kobiety pytają:

— Dokąd jedziemy w tym roku?

— A dajże mi spokój, kobieto! Mam jeszcze kilka miesięcy czasu, żeby się zastanowić!

— Ale ja muszę się przygotować.

— No więc przygotuj się.

— O, Boże! Ale muszę wiedzieć, dokąd pojedziemy, aby odpowiednio się przygotować!

— O co ci idzie? Co za różnica?

— O to, że, na przykład, nad morzem nie mogę chodzić w wiatrówce, a w górach w szortach! Że nad morze muszę mieć więcej białego, a w górach nie. Że muszę już teraz zacząć sobie sprawiać...

— Nie! Nie sprawiaj! Nigdzie nie jedziemy!

Ale i tak pojadą, dokąd ona będzie chciała.

OKRUTNIK.

Bronisław Pawicz jest właścicielem dorożki nr 463 i wrogiem zwierząt. Posiadanego konia maltretuje, katuje itp., aż wreszcie na skutek interwencji oburzonych przechodniów posterunkowy P. P. spisał dorożkarzowi protokół.

Sąd Grodzki skazał Bronisława Pawicza na cztery miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

KASY SKARBOWE CZYNNE W ŚRODĘ DLA SUBSKRYPCJI P. O. P.

Kasy Urzędów Skarbowych będą przyjmowały subskrypcję pożyczki na cele Obrony Państwa w dniu 3 Maja br. w godzinach od 8 do 13.30.

Oszustwa nałogowego morfinisty.

Długa lista ofiar.

Z Chorzowa donoszą:

Osławiony oszust i morfinista, notowany w kronicach policyjnych dziesiątki razy Franciszek Przedaszek z Chorzowa, znowu dał znać o sobie. Był to epilog jego wykrytych ostatnio wystąpień na terenie Chorzowa. Zasiadł on na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Chorzowie, przed którym odpowiadał za dokonanie 6 oszustw i jednego usiłowanego.

Przedaszek zdołał znowu w bieżącym roku „nabrać" 6 osób spośród inteligencji i dopiero siódma była na tyle sprytna, że zamiast uwierzyć jego słowom, oddała go w ręce policji. Przedaszek najpierw oszukał dwóch lekarzy, przedstawiając im się za prezesa Związku Inwalidów. Oświadczył on lekarzom, że angażuje ich jako lekarzy związkowych i w związku z tym wyłudził od nich po kilka złotych. Następną jego ofiarą była właścicielka składu rzeźnickiego Marta Gola ze Starego Chorzowa, od której pobrał na opłatę stemplową w wys. 18 zł, przedstawiając się jako urzędnik magistratu celem zawarcia umowy na dostawy wyrobów mięsnych dla szpitala. W ten sam sposób postąpił w składzie na białów Elżbiety Kotyczkowej.

Grubsze pieniądze Przedaszek „zainkasował" u p. Ceglarków, do których przybył „wysłany przez ich syna", studiującego w Krakowie. Oświadczył on Ceglarkom, że pomagał ich synowi w nauce i dzięki temu ten zdał egzamin. Ceglarkowie uwierzyli oszustowi i wręczyli mu za fatygę i pomoc 140 zł. Dalszym oszukanym był pewien ksiądz z Chorzowa, od którego pod pewnym pretekstem wyłudził 180 zł.

Gdy jednak zjawił się znowu u pewnego lekarza i starał się wydostać od niego gotówkę, ten przewidział plany oszusta i oddał go w ręce sprawiedliwości. Na rozprawie Przedaszek tłumaczył się że jest nałogowym morfinistą i to jest powodem do konywania oszustw, a pieniądze są mu potrzebne, gdyż morfina jest bardzo droga.

W wyniku rozprawy sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

B. marszałek Senatu

okradziony przez złodziei

Z Poznania donoszą:

Jak zwykle, w okresie Targów Poznańskich pojawiają się w Poznaniu złodzieje kieszonkowi, z których wielu przyjeżdża do stolicy Wielkopolski na gościnne występy. Ofiarą na razie nieznanych kieszonkowców padł b. marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński, któremu z kieszeni wyciągnięto kopertę, zawierającą 200 akcyj Modrzejowa, wartości 4 tys. złotych.

Sprawców kradzieży poszukuje policja

RADIO-KACIK.

ŚRODA, 3 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Bogurodzica"
7.20 Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna
8.00 Dziennik poranny
8.15 „Hej, Orle Biały!" — audycja muzyczno - słowna (ze Lwowa)
8.40 Z całej Polski — wiązanka pieśni w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: 1. Polskie pieśni religijne w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego — płyty; 2. „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja" — recytacja; 3. „Trzy stulecia piosenki żołnierskiej — płyty
11.45 Pogadanka
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry Zw. Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi" — mowa ks. prymasa Woronicza (recytacja) — z Poznania
13.20 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
14.35 Transmisja fragmentów uroczystości 3-cio Majowych
15.00 Audycja dla wsi
16.20 Start do Biegu Narodowego 3-go Maja
16.30 Z zapomnianych naszych pieśni — z Krakowa
17.00 Słuchowisko historyczne pt. „Dzień Zmartwychwstania" — z Katowic
17.30 „Wiwat 3-ci Maj!" — koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
19.00 „Budujmy silne lotnictwo!"
19.20 „Wuj kupuje auto" — powieść mówiona Anieli Gruszeckiej - Nitschowej (z Krakowa)
19.40 Nowe nagrania płytowe muzyki polskiej
20.20 Audycje informacyjne, Wyniki Biegu Narodowego 3-go Maja, Wiadomości sportowe, Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Pieśni w wykonaniu gdańskiego chóru „Lutnia — Cecylia" (z Gdyni przez Toruń)
21.55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź jak Raszyn oraz:

15.00 Koncert rozrywkowy
19.40 „Wieczór 3-cio Majowy" — transmisja z sali teatralnej firmy Geyer

CZWARTEK, 4 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 „Echa mocy i chwały"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Praca społeczna wsi — odczyt dla młodzieży licealnej
16.40 Koncert orkiestry mandolinistów — z Wilna
17.00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka (z Wilna)
17.10 Koncert solistów — ze Lwowa
17.50 Chłodnictwo — spiżarnia gospodarki żywnościowej — pogadanka (z Poznania)
18.00 Piosenki Georgea Gershwina — płyty
18.20 Sport jeździecki — pogadanka
18.30 Koncert kameralny — z Gdyni przez Toruń
19.00 „Budujmy silne lotnictwo!"
19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Wieczór muzyczny u Karłowiczów — audycja literacko - muzyczna (z Poznania)
21.45 O książce: „Młodzież sięga po pracę"
22.00 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R.

Łódź jak Raszyn oraz

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Muzyka symfoniczna z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Życie młodych: „Radosna wędrówka"
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie utwory fortepianowe — płyty
22.00 Polski przemysł włókienniczy na przełomie 20-lecia — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

J. WEDELL.

Przypadek.

A więc jesteś pewny, że w mieszkaniu znajduje się tylko kobieta i dziecko?

— Zupełnie pewny.

— Ani jednego mężczyzny?

— Nie. Już ci przecież powiedziałem. Czy jeszcze nogi ci się trzęsą ze strachu?

Zapytany, zamruczał coś niewyraźnego.

W ciemnościach listopadowego wieczoru dwaj mężczyźni milczeli obecnie. Wgłębieni w czarną czeluść przeciwległej bramy, obserwowali błyszczącymi oczyma okna domu. Od czasu do czasu rysował się na firankach cień jakiś. Po kilku minutach zagasło światło w pokoju i zapaliło się w sąsiednim, po czym spuszczono rolety we wszystkich oknach. Dwaj mężczyźni oczekiwali cierpliwie. Małe światełko widoczne było jeszcze pewien czas, aż wreszcie zagasło zupełnie.

Przeszło jeszcze pół godziny...

Jeden z ludzi szepnął do drugiego:

— No? Więc idziemy? W razie niebezpieczeństwa zagwiżdżę na ciebie...

Zapytany wyprostował się nerwowo i wsunął się bezszelestnie do uśpionego domu. Stanął przed upatrzonymi drzwiami... Kilka „fachowych" ruchów i zamek ustąpił... Zatrzymał się w mroku, nadsłuchując Nic...

Wówczas ostrożnie zapalił lampkę elektryczną i powiódł światłem dokoła. Znajdował się w pokoju jadalnym, urządzonym ze smakiem i gustem. Przeszedł go, by znaleźć się w salonie pośrodku którego stał stół, w rogu zaś biurko o kilku szufladach, których widok przyciągnął jego uwagę. Klucz tkwił w zamku. Złodziej otworzył pierwszą szufladę, gdzie znalazł stare rachunki, kilka sztuk sztucznej biżuterii bez wartości i portfel, który schwycił zaraz chciwymi dłońmi. Niestety — był pusty. W ostatniej tylko przegródce zauważył list jakiś i wyjął go, by przeczytać adres na kopercie.

Nagle, zatrzymał się, zmartwiały... Tam Na kopercie... Widniało jego nazwisko! Jego adres! „Marian Berman ul. Św. Andrzeja 4"... Poznał pismo swojej żony! Otworzył nerwowo kopertę, na której widniał napis: „Wyjechał nie zostawiwszy adresu" i czytał gorączkowo:

„Marianie! Błagam cię na wszystko. — Wróć! Jeżeli nie dla mnie, to chociaż dla naszego synka, który ma wkrótce przyjść na świat... Wróć! Wszystko przebaczyłam!"

Człowiek opuścił ramiona, zdruzgotany...

Rzucił po raz drugi okiem na kopertę:

— A więc to już dwa lata przeszły od tej pory! Mój syn ma obecnie dwa lata!

Stał w miejscu, osaczony przez natłok różnych myśli.

Nagle, drgnął.

— Nie trzeba, by się dowiedział... pomyślał ze zgrozą.

I począł szybko układać wszystko na swoje miejsce, porządkując szufladę. Wpadła mu w rękę jakaś fotografia. Przy migotliwym świetle latarki rozpoznał dwie twarze: swej żony i maleńkiego chłopczyka o jasnych kręconych włosach. Nad tym obrazkiem swego utraconego szczęścia człowiek zapłakał boleśnie...

Przed oczyma jego stanęły obrazy przeszłości. Chwila w której opuścił młodą swą żonę, by pójść za inną kobietą, dla której rzucił potem pracę i stracił cały majątek. Porzucony przez nią, stoczył się na dno upadku by wreszcie dzisiejszego dnia spróbować za radą kolegi pierwszego włamania...

Zadrżał... Uciekać stąd! Za wszelką cenę uciekać!

Cichymi krokami Marian Berman dosięgnął drzwi, które zamknął za sobą z największymi ostrożnościami.

Towarzysz podszedł do niego ciekawie:

— No i cóż?

— Nic... Nędza...

— Ale! Chyba źle szukałeś? Tam powinna być forsa!

— Powtarzam ci, że nie ma nic! Zostaw mnie w spokoju!

I Marian znikł w ciemnościach nocy.

Zofia sprzątała w swym małym mieszkanku. Jej synek bawił się w otaczającym ganek ogródku. Wyjrzała przez okno, by sprawdzić, czy nie stało mu się coś złego. Zauważyła wówczas jakiegoś człowieka, który stał obok i przyglądał się bacznie dziecku. Postrzegłszy oberwane ubranie nieznajomego przelękła się, że może zrobić synkowi coś złego. Wyszła więc, by go zabrać do domu. Podszedłszy do dziecka spojrzała w twarz nieznajomego i nagłe wzruszenie zalało jej serce. Poznała Mariana.

A on zbliżył się do niej nieśmiało:

—Czy zdołasz mi kiedykolwiek wybaczyć?

Zofia nie odpowiedziała.

— Gdybyś wiedziała, co się ze mną stało, w ciągu tych lat!

— Nie mów nic! Nie chcę nic wiedzieć!

Targała nią cała burza sprzecznych uczuć. Straszny żal za przeżyte cierpienia i upokorzenia walczył z radością ujrzenia znów ukochanego męża, którego nigdy zapomnieć nie mogła. Marian wyciągnął rękę, by pogładzić po główce swego synka. Zofia odciągnęła od niego dziecko, mówiąc:

— Chodź do domu, kochanie...

Mały Jurek podniósł na nią zdziwione oczęta. Malował się w nich żal i niepewność. Przyzwyczajony do tego, że matka dawała zawsze jałmużnę ubogim, obserwował najpierw tę scenę milcząco, aż wreszcie zapytał:

— Mamusiu kochana, dlaczego nie dajesz grosika biednemu?

Wówczas coś się załamało w sercu Zofii. Do oczu jej napłynęły łzy. Wzięła synka za rękę i podprowadziła go do męża.

— Pocałuj swego tatusia, kochanie — rzekła.

Wiedziała, że to będzie dla niego najbardziej pożądaną jałmużną...

Gdy Marian porwał w ramiona chłopczyka, otworzyła drzwi swego domu, by mógł wejść do niego jak właściciel, nie zaś jak złodziej...

Tł. J.

SPORT.

20 tysięcy biletów wydrukowano na mecz Polska — Belgia.

Do meczu piłkarskiego Polska — Belgia w Łodzi pozostało jeszcze tylko trzy i pół tygodnia. Ponieważ będzie to pierwszy tegoroczny mecz międzypaństwowy naszych piłkarzy, który zapoczątkuje całą serię spotkań międzynarodowych, nic dziwnego, że przygotowania do niego są coraz bardziej intensywne.

Zarząd PZPN zarządził już wydrukowanie ponad 20 tysięcy biletów, które w tych dniach zostaną przesłane do ŁZOPN i najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu w kilku punktach miasta zostanie uruchomiona przedsprzedaż tych biletów.

W dniu 10 bm odbędzie się w Warszawie ponownie mecz treningowy dwuch reprezentacyjnych zespołów polskich, na podstawie którego kpt. Zw. p. Kałuża ustali reprezentację na mecz z Belgią. Drużyna reprezentacyjna zostanie na tydzień przed meczem skoszarowana i poddana będzie specjalnemu treningowi. Sędzią meczu Polska — Belgia będzie jak wiadomo Szwajcar p. Wunderlin.

Belgowie ub. niedzieli pokonali w Brukseli Niemcy Zachodnie — 5;2 (2:1) zaś druga repr. Belgii pokonała Luksemburg 3:0 (2:0) co świadczy o dobrej formie piłkarzy belgijskich.

Dziś pełno w basenie.
Mistrzostwa pływackie szkół średnich.

W dniu dzisiejszym odbędą się w basenie Polskiej YMCA o godz. 16-ej mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich.

W mistrzostwach biorą udział zawodnicy 9 szkół męskich (gimnazja im. Piłsudskiego, Kopernika, Narutowicza, Liceum Kupieckie i Zgromadzenia Kupców) oraz 5 szkół żeńskich (gimnazja Skrzypkowskiej, Waszczyńskiej, Miklaszewskiej, Czapczyńskiej i Niemieckie) Ogółem do mistrzostw zgłoszonych zostało 67 zawodników a w tym 45 chłopców.

W zawodach startują jedynie uczniowie od 4-ej klasy wzwyż. Do finałów które odbędą się w dniu dzisiejszym zostali w poszczególnych konkurencjach dopuszczeni tylko najlepsi zawodnicy na podstawie eliminacyj, które odbyły się w poniedziałek

Śląsk czy Łódź?
DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Piłka nożna — Boisko ŁKS o godz. 16.30 mecz o puchar Polski Łódź — Śląsk poprzedzony przedmeczem ŁKS — PSKS o mistrzostwo juniorów.

Rewie sportowe — Na boisku IKP — przy ul. Ogrodowej o godz. 15.30 i na boisku Sokoła przy ul. Tylnej rewie sportowe organizowane przez IKP i Sokół W programie pokazy sportowe lekkoatletyczne, bokserskie, gimnastyczne, zapaśnicze itp.

Piłka ręczna. Na boiskach TUR, ŁKS., IKP., Wimy i Makabi ostatnie mecze l-ej rundy klasy A o mistrzostwo Łodzi w — szczypiorniaku męskim i żeńskim.

Lekko atletyka — Biegi Narodowe na przełaj w konkurencji lokalnej.

Pływanie W basenie YMCA godz. 16.30 doroczne mistrzostwa szkół średnich męskie i żeńskie.

Hippika — Drugi dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej. Początek o godz. 15-ej.

Zawody piłkarskie drużyn fabrycznych.
„Arko“ — Finster 2:0 (1:0)

Na boisku KS „Arko” przy ul. Wołowej 2 odbyły się zawody piłkarskie drużyn fabrycznych zakończone ponownym i zasłużonym zwycięstwem KS „Arko”.

Gra stała na dość wysokim poziomie, gdyż oba zespoły należą do najsilniejszych drużyn niezrzeszonych. Grę rozpoczyna „Finster” który z lekka przeważa, lecz atak nie może wykorzystać kilku momentów podbramkowych.

Zwolna „Arko” otrząsa się z przewagi i przypuszcza raz po raz atak na bramkę przeciwnika z którego świetny bramkarz gości wywiązuje się znakomicie, lecz jednak w 43 min kapituluje po strzale Zygi.

Po przerwie goście mając za sprzymierzeńca wiatr dążą za wszelką cenę do wyrównania lecz tyły stają na przeszkodzie rozbijając wszelkie ataki gości. Zwolennicy KS „Arko” dopingując swoją drużynę która rusza do ataku i w 30 min. zdobywa drugą bramkę wśród rozentuzjomowanej publiczności strzeloną przez Rutkowskiego. Po tej bramce „Arko” ma zdecydowaną przewagę, lecz nie może podwyższyć wyniku, gdyż napastnicy nie trafiają z kilku metrów do bramki.

Na przedmeczu drużyna „Finster” pokonała rezerwę „Arko” 6;0.

Sędziował p. Twardowski.

20 zawodników już się zgłosiło.

Eliminacyjne zawody szermiercze dla młodzieży szkół średnich o puchar ofiarowany przez p. wojewodę Józewskiego rozpoczną się w Łodzi dn. 9 bm. W zawodach mogą wziąć udział tylko uczniowie szkół średnich, którzy wykażą się conajmniej dwuletnią pracą na planszy. Dotychczas zgłosiło się 20 zawodników.

W eliminacjach wyłoniona będzie grupa 8 finalistów, która walczyć będzie o tytuł mistrza Łodzi szkół średnich, oraz o nagrodę honorową — puchar.

Zawody odbywać się będą w sali szkoły powszechnej przy ul. Południowej 8

Piękna plaża otwarta.

Towarzystwo Opieki nad Inwalidami Wojennymi w Łodzi komunikuje, że już została otwarta plaża na terenie „kąpieliska Zdrowie” w parku im. Marszałka Piłsudskiego.

Nowoczesne urządzenia, natryski i szatnie na 2000 osób, siatkówki, gry kołobieg i inne urządzenia służą wygodnie i uprzyjemniają publiczności pobyt na plaży.

Powiększona plaża o obszarze 15.000 m,2 jest codziennie czyszczona; otwarta codziennie od godz. 9-ej rano do 19-ej wieczorem.

Dojazd tramwajami 15. 14 i 3

Nowe wystawy w I. P. S-ie.

W najbliższą niedzielę dn. 7 maja o godz. 12-ej w południe nastąpi w Instytucie Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa 2-ch wystaw: Wielkiej Zbiorowej Wystawy Wacława Wąsowicza oraz wystawy pod nazwą „Kompozycja figuralna”

Wystawy te cieszyły się w Stolicy wielkim powodzeniem i oczekiwane są przez miłośników sztuki — Łodzian z wielkim zainteresowaniem.

Szereg nowych świadków powołano do procesu teatralnego.

ŁÓDŹ, 3. 5. Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej radny J. Potkański wystąpił w swym przemówieniu przeciwko gospodarce w Łódzkich Teatrach Miejskich, nazywając ową gospodarkę rozrzutną, bezplanową itd. itd. radny Potkański bezpośrednio godził w swym przemówieniu w dyrekcję teatrów, uważając ją za odpowiedzialną za deficytowy stan tych placówek. W odpowiedzi na to przemówienie dyr. Wroczyński wystosował przeciwko radnemu Potkańskiemu skargę do Sądu Grodzkiego.

Rozprawę wyznaczono na dzień wczorajszy Przewodniczył s. Tyliński skargę w imieniu strony pokrzywdzonej popierał adw. B. Fichna, obronę oskarżonego wnosił adw. J. Loes..

Zgodnie z ostatnią ustawą, ponieważ nie postawiono wniosku o przeprowadzenie rozprawy jawnie, proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Przewód sądowy nie został jednak przeprowadzony. Na wniosek bowiem stron, sąd postanowił sprawę odroczyć i zawezwać na przyszły termin nowych świadków i dołączyć szereg dokumentów.

W charakterze świadków postanowiono powołać szereg osób ze świata artystycznego Łodzi i Warszawy, następnie wyższych urzędników z miejskiego oddziału kontroli i b, kierowników magistratu.

W charakterze dowodów rzeczowych Sąd postanowił dołączyć do sprawy sprawozdanie rewizji gospodarki teatralnej, sporządzone przez wydział kontroli, akta upadłości teatrów i sprawozdania komisji do badania gospodarki w teatrach.

Nieuczciwy pracownik „Wytwórni Włókienniczej“
Pierwsze dni maja w światku podziemnym.

Łódź, 3. 5. 1939 r. — Wczoraj w wjeżdżającym na dworzec autobusowy przy ul Lutomierskiej 13 autobusie ktoś nagle krzyknął pali się Powstał ogólny popłoch i zamieszanie w czasie którego jedna z pasażerek Pessa Judkiewicz zamieszkała w Błoniu przy ul. Sochaczewskiej 3, ujrzała jak inna pasażerka chwyciła jej walizkę zawierającą bieliznę wartości 150 zł. i zbiegła. Judkiewiczówna doniosła o tem policji

— Biuralistka Janina Mikułowska zamieszkała przy ul. Andrzeja 52 doniosła policji, że z mieszkania jej skradziono mufkę fokową i złotą dewizkę ogólej wartości 200 zł. Jako sprawców kradzieży Mikułowska wskazała małżonków Jana i Władysławę Pietrzak zamieszkałych w Retkini pow. łódzkiego.

— Juliusz Fenner pończosznik z Aleksandrowa znajdował się w dn. 1 maqa w halach przy ul. Zgierskiej 6 w Łodzi i tu skradziono mu dowód osobisty. Donosząc o tem policji stwierdził że jakiś nieznany osobnik naplul mu na marynarkę, a gdy zajęty był jej wycieraniem inny osobnik korzystając z tego dokonał kradzieży.

— Stanisław Zientalski z zawodu szewc zamieszkały przy ul. Marcina 8a jest zamiłowanym hodowcą gołębi. Zauważywszy, że jakiś nieznany sprawca w nocy 1 maja skradł mu ich 6 sztuk, doniósł o tem policji. Tego też dnia wybrał się na Bałucki Rynek, gdzie u pewnego sprzedawcy poznał 5 swoich gołębi. Gołębie odebrał. Jak się okazało sprzedawcą owym był niejaki Łuczak, zamieszkały przy ulicy Modrej 23.

— Pracownik Spółdzielni „Wytwórnia Włókiennicza” przy ul. Rzgowskiej 28 Augustyn Trautman, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 107, zainkasowawszy z firmy Sobodzki przy ul. Piotrkowskiej 38 sumę 80 zł. gotówki przywłaszczył ją sobie. Zarząd spółdzielni zawiadomił o tem policję.

Rzeźnicy w dżokejkach
Miejski pochód w Kaliszu.

KALISZ, 3. 5. — Sekcja rzeźniczo-wędliniarska przy Zjednoczeniu pracowników rzemieślniczych zainicjowała coś — co właściwie nazwać by należało wiosennym propagandowym pochodem manifestacyjnym, lub defiladą rzemiosła polskiego w Kaliszu.

Akurat w odpust Opieki św. Józefa tłumy wyległy na ulice i Kalisz poruszony został imponującym pochodem rzemieślników kaliskich, którzy na specjalnie urządzonych i festonami przyozdobionych platformach przejechali w defiladzie długą kolumną miasto manifestując i reklamując swe profesje.

Na początku szedł z czarnymi jak kruk suto wypomadowanymi fiksatuarem wąsami „Kiliński”, dalej rzeźnicy w białych cyklistówkach i „przepisowych” kitlach, jechali huzarzy na koniach, oraz wyjątkowo piękna i urocza „mieszczka warszawska” w kontusiku, a dalej cały szwadron rzeźników na koniach w dżokejkach i białych kitlach. A jeszcze dalej platformy na których reprezentaci poszczególnych rzemiosł gorliwie (mimo niedzieli) yykonywali swój zarobkowy proceder — Widzieliśmy więc wóz wędliniarzy, którzy w kotle gotowali łechcące podniebienie arcy miłym zapachem wieprzowe parówki, dalej cieśle budowali dom. W ogólny zachwyt wprowadziła widzów platforma z szewcami, którzy zaciekle obijali podeszwy butów na kopycie, gdzie indziej malarze malowali zawiłe floresy, to znów garbarze garbowali skóry i td.

Po przejściu miasta rzemieślnicy urządzili defiladę przed gen. Alterem, po czem złożyli wieniec przy tablicy Marsz. Piłsudskiego.

Desperacki czyn robotnicy.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 3. 5. 1939 r. — Nerwowo chora robotnica Helena Olejniczak zamieszkała przy ulicy Rybnej 11 usiłowała pozbawić się życia przez poderznięcie sobie brzytwą gardła i ręki Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy zostawił niedoszłą samobójczynię w stanie zadawalającym w jej mieszkaniu

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Zgierskiej został najechany przez tramwaj 46-letni Stefan Nowicki zamieszkały w Retkini pow. łódzikego. Jak stwierdził przybyły lekarz pogotowia miejskiego, Nowicki doznał złamania prawego uda potłuczenia czoła oraz zdarcia skóry z prawej stopy. Odwieziono go do Szpitala im. Prez. Mościckiego.

Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Franciszkańskiej został najechany przez rowerzystę 86-letni Bencjan Hose, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 26. Hose doznał ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia miejskiego Hose został przewieziony do domu.

POŻAR KOMÓREK PRZY ul ZAWADZKIEJ 44

ŁÓDŹ, 2. 5. 1939 r. — Wczoraj w godzinach rannych wybuchł pożar przy ulicy Zawadzkiej 44 w domu należącym do Gelbat Lidii Spaliły się komórki w prawej oficyne w podwórzu, — których właścicielem był Cemach Zelman. Przybyła Straż Pożarna ogień ugasiła.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

„Żartobliwy“ okrzyk ławnika.
Odroczona rozprawa.

ŁÓDŹ, 3. 5. — W Sądzie Grodzkim znalazła się wczoraj sprawa przeciwko ławnikowi, Leonowi Malinowskiemu (PPS) z oskarżenia radnego miejskiego adw. Franciszka Szwajdlera (Str. Nar.)

Rozprawie przewodniczył s. Walewski, skargę w imieniu adw. Szwajdlera popierał adw. Grochowski obronę oskarżonego wnosił adw. Loes.

Skarga wniesiona przez rzecznika pokrzywdzonego do Sądu zarzuca ławnikowi Malinowskiemu, że na posiedzeniu Rady iMejskiej w dniu 28-go marca rb. miał pod adresem radnego Szwajdlera w czasie gdy ten przemawiał w krzyk „Wesołek numer 2”.

Oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że nie miał zamiaru obrazić adw. Szwajdlera a inkrzyminowane mu słowa rzucił w formie dowcipu.

Ponieważ obie strony zgłosiły następnie szereg wniosków o powołanie nowych świadków i złożenie różnych dokumentów, Sąd postanowił rozprawę odroczyć na inny termin.

ŻYCIE ZGIERZA
Kto otrzymał nagrody za wzorowe prowadzenie ogrodów?

Odbyło się walne roczne zebranie Towarzystwa Ogrodków Działkowych w Zgierzu w sali Szkoły Powszechnej nr. 4 — przy ul. Łódzkiej nr. 4.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Jan Dąbrowski w obecności przybyłych 46 członków, witając jako przedstawiciela Wojewódzkiego Okręgowego Zarządu Towarzystwa Ogródków Działkowych w Łodzi wiceprez. miasta L. Zajączkowskiego. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie wice prez. L. Zajączkowskiego który powołał ze swej strony do prezydium p. Antoniegę Perkę, jako sekretarza oraz pp.: Milczarka Antoniego i Bińkowskiego Adama na asesorów.

Protokół z ostatniego walnego zebrania Towarzystwa odbytego dn. 4 kwietnia 1938 r. — przyjęto z niewielką poprawką, sprawozdanie zarządu odczytał prezes Dąbrowski Jan, zapoznając obecnych z działalnością tutejszego Towarzystwa. Okazuje się, że stan zajętych działek jest zadawalający (jest ich 80) na kolonii i poczyniono wiele inwestycyj, jak budowa szop dla przechowywania narzędzi do uprawy działek, zakupiono cały szereg narzędzi niezbędnych i t. p.

W roku sprawozdawczym 1938 r. urządzono również Konkurs Działkowców. Komisja kwalifikacyjna przyznała cały szereg nagród za lifikacyjna przyznała cały szereg nagród za wzorowe i celowe prowadzenie ogrodów. Nagrody otrzymali pp. — kolonia I, — I nagr. zł. 12 — jedno drzewo owocowe i krzaki. 10 zł. otrzymał p. Wawrzyńczak Józef po jednym drzewie owocowym i krzaku róż otrzymali pp.: Combrzyński Alfons, Miśkiewicz Stan. Milczarek Józef, Wojciechowski Józef

Dyplomy otrzymali pp. Jabłońska H., p, Combrzyński Władysław, dr. Olesza Stanisław list pochwalny

Kolonia II — I nagr. zł. 12 — i drzewo owocowe i krzak róż, otrzymał p. Chruścielewski R. II nagr. zł. 8 — p. Góralczyk Franciszek i po jednym drzewku owocowym i krzaku róż otrzymali pp.: Górniak Zygmunt, Kornacki Adam, Kosior Adam, Czwajda Roman

Nagrody ofiarowali: Zarząd Miejski oraz Zakłady Ogrodnicze p. Moraczewskiego (Chełmy) oraz p. Podgórskiego.

Zgierskie Tow. Ogródków Działkowych posiada również dość bogatą bibliotekę składającą się głównie z dzieł traktujących o ogrodnictwie działkowym i warzywnictwie i uprawie kwiatów.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, którego skład osobowy został ukonstytuowany następująco prezes p. Jan Dąbrowski, członkowie Zarządu pp. Goździński, Perka, Wawrzyńczak, Chruścielewski i Ernest.

Komisja Rewizyjna pp. Combrzyński, Kubicki, Jagielski, Kowalski, Gorzko.

Sąd koleżeński pp.: Keuig, Milczarek, Smoliński, zastępcy — pp.: Kosior, i Binkowski.

Budżet ustalono na r. 1939-40 sumą zł. 600

Zebranie zakończone zostało przemówieniem przewodniczącego zebrania. (Zainicjowana doraźną zbiórka ofiar wśród obecnych na FON dała złotych 16)

DANCIG ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ

Łódzka Rodzina Radiowa zaprasza wszystkich na dancing który odbędzie się dzisiaj o godz. 17-ej w restauracji „Hotelu Polskiego” ul Piotrkowska 3. W programie występy artystyczne.

1500 DZIECI ZWIEDZI ŚLĄSK ZAOLZIAŃSKI

Łódź, 3. 5. — Komisja Wycieczkowa przy Inspektoracie Szkolnym m. Łodzi urządza 2 wycieczki po 750 dzieci na Śląsk Zaolziański.

Pierwsza partia dzieci wyjeżd.a z dworca Fabrycznego w dn. 4 maja o godz. 20.20, a druga dn. 9 maja o tej samej porze.

Wycieczki w ciągu 3-ch dni zwiedzą Bogumin, Orłową (płonące gazy, kopalnię węgla) Trzyniec, Jabłonków, Cieszyn, Wisłę i wrócą przez Bielsko do Łodzi.

Wycieczki prowadzą kierownicy szkół pp.: Bronisław Szwalm i Józef Makowski.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem koperkowym, naleśniki z powidłami.

Musimy policzyć się...
Strzelczynie w obronie kraju.

Od szeregu lat, niemal od zarania wolności Polski Związek Strzelecki pracuje nad ugruntowaniem niepodległości, przygotowując zastępy młodzieży do pracy dla Państwa. W oddziałach ZS otrzymuje młodzież wyszkolenie i uświadomienie obywatelskie i przechodząc do rezerwy jest zawsze gotowa, gdy zajdzie potrzeba.

Dziś właśnie zaszła ta potrzeba: musimy być gotowe do samoobrony i do obrony kraju, musimy policzyć się i zmobilizować.

Obywatelki, które należałyście kiedykolwiek do ZS zgłoście się — celem wciągnięcia was w ewidencję grup strzeleckich, uzupełnienia wyszkolenia i przydziału funkcji na wypadek wojny!!

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Komenda PK Okręgu 4 ZS w Domu Pomnika Józefa Piłsudskiego przy ul. Strzeleckiej 2-8, codziennie w godzinach 11-13 oraz w środy i piątki godz. 18 — 20

Lepiej z parasolem.
Dzisiejsza pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dn. 3 bm' na południu kraju zachmurzenie niewielkie, na północy i w środku umiarkowane z możliwością drobnych deszczów Temperatura od 10 st. na wybrzeżu i Wileńszczyźnie do 25 w Małopolsce. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

PEOWIACY BACZNOŚĆ!

Zarząd Koła Związku Peowiaków zarządza zbiórkę członków w dniu 3 maja rb. o godz. 8-ej w Domu Pomniku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Strzeleckiej 2-8, celem wzięcia udziału w uroczystościach święta państwowego.

Przybycie obowiązkowe. Nakrycie głowy maciejówka.

TRADYCYJNE JAJKO W ZWIĄZKU OCHOTNIKÓW WOJENNYCH.

W wielkiej sali straży ogniowej przy ul. 11 Listopada 4, dorocznym zwyczajem odbyła się podniosła uroczystość dzielenia się jajkiem — przy b. licznym udziale członków Związku wraz z rodzinami. Na sali zebrało się około 500 uczestników. Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem na salę sztandaru organizacyjnego przy dźwiękach hymnu narodowego. Przemówienie okolicznościowe wygłosi prezes Związku Pawlak Stefan, życząc wszystkim członkom oraz ich rodzinom szczęścia w ich życiu osobistym, powodzenia w pracy organizacyjnej i harmonijnej współpracy nad rozbudową Związku dla dobra Państwa.

Po podzieleniu się jajkiem odbyła się zabawa taneczna która w miłej atmosferze przeciągnęła się do białego rana.

AUDYCJE MUZYCZNE ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ w dniu dzisiejszym.

Program muzyczny naszej Rozgłośni w dniu Święta Narodowego rozpocznie — o godzinie 12.08 poranek popularny w wyk. małej orkiestry symfonicznej Związku Muzyków Chrześcijan pod dyr. T. Kiesewettera. W programie utwory kompozytorów polskich, między innymi mało znana uwertura Steffaniego „Król w kraju rozkoszy” i muzyka baletowa do „Kumoszek z Windsoru”, w której S. Moniuszko wprowadza tematy O. Nicolaia, pierwszego autora tej opery.

O godz. 15-ej nada Łódź lokalnie koncert rozrywkowy w wyk. kapeli ludowej pod dyr. Antoniego Makowskiego z udziałem Zofii Romanowskiej — fortepian.

Wreszcie wieczorem transmitujemy „Wieczór 3-cio Majowy” z sali teatralnej firmy Geyer. W części muzycznej wystąpią: Kazimierz Szupko — tenor, zespół wokalny Z. Swendraka oraz chór i orkiestra fabrycznego Klubu Sportowo-Oświatowego.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Dr. Murek.
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — Tajemnica nocnego lokalu.
EUROPA — Bitwa nad Marną.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Serce matki
IRA: — Robert i Bertrand, II. Wierna Rzeka.
METRO — Walka o szczęście.
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
OAZA — 1) „Szarlatan“, 2) „Czardasz“.
PALACE — Panna Ewa.
PRZEDWIOŚNIE — Lokaj jaśnie pani.
PALLADIUM —„Strachy“.
RIALTO — Pod fałszywym oskarżeniem.
RAKIETA — Wesoły ordynans.
STYLOWY — Pod żółtą flagą.
SŁOŃCE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
TON — Student z Pragi.
ZACHĘTA — Ostatnia brygada

WINSZUJEMY

Jutro: Florianowi
Wschód słońca 4.01
Zachód słojca 10.06
Długość dnia 15.05
Przybyło dnia 7.33
Tydzień 18

NIEZWYKŁE i ZABAWNE SKARGI.
Kot w łóżku
Amerykańskie procesy rozwodowe

Ameryka słynie z rozwodów — panuje tam wprost moda na rozwody. Jest ich więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju na kuli ziemskiej. Ameryka ma jednak również swoją modę na powody do rozwodów Ostatnio ulubionym powodem rozwodzenia się małżonków stało się „moralne okrucieństwo" (mental cruelty). Z powodu tego okrucieństwa rozwodzi się obecnie większość małżeństw w Ameryce, zwłaszcza, że w niektórych stanach bardzo rozszerzono w jurysdykcji pojęcie okrucieństwa moralnego.

Oto kilka przykładów, które pozwolą zorientować się, co sędziowie amerykańscy uważają za moralne okrucieństwo. A więc gwiazda filmowa z Hollywood Joan, Blondell, zaskarżyła swego męża z powodu moralnego okrucieństwa, gdyż w nocy, kiedy ona chciała spać, palił nocną lampę, aby poczytać sobie trochę książkę przed zaśnięciem Sąd uznał przyczynę tę za dostateczną do rozwodu.

Niezwykłą i zabawną skargę złożyła niedawno w sądzie Mrs. Mildred Bergman z Newark w stanie New Jersey. „Mój mąż jest psychologiem i lekarzem neurologiem, skarży się Mrs. Bergman, i używa mnie jako „królika doświadczalnego" do swoich eksperymentów psychologicznych. Dla sprawdzenia swoich teoryj podjudza mnie przeciw matce i teściowej, odsuwa ode mnie siostry. Robi ze mną i z nimi różne eksperymenty celem wykazania, że mieliśmy nienormalne dzieciństwo i cierpimy na rozmaite kompleksy. Po przyjęciu znajomych muszę razem z mężem analizować ich charakter, przy czym stale dąży do tego, aby wykazać, iż wszyscy są głupcami i idiotami.

A najgorsze, że muszę mu opowiadać wszystkie swoje sny". Sąd uznał postępowanie lekarza za wybitny przykład okrucieństwa moralnego i orzekł rozwód. Mniej szczęścia miała przed sędzią w Cony Island Mrs. Dorris Bressier.

Skarga jej zawierała dwa zasadnicze punkty: 1) mój mąż przynosi do domu gazety, sam je czyta, a potem drze, abym ja nie mogła czytać; 2) mąż zabiera stale jakąś małą część radioaparatu do biura i unieruchamia w ten sposób radio, abym ja podczas nieobecności jego nie mogła słuchać audycyj. Sędzia uznał te powody moralnego okrucieństwa za nie wystarczające. Mrs. Bressier będzie musiała się obchodzić bez radia i gazet.

Do amerykańskiego zbioru najdziwaczniejszych procesów rozwodowych przybyły jeszcze dwie skargi, mające ubiegać się o rekord oryginalności. Tak więc niedawno przed sądem w Los Angeles stanął nieszczęśliwy mąż, który prosił o udzielenie mu rozwodu, ponieważ żona jego popełniła cały szereg przestępstw: 1) w napadzie wściekłości rozbiła przednią szybę jego auta; 2) w analogicznej sytuacji złamała mu nową fajkę; 3) tupiąc nogami w pasji zgniotła całkowicie noski jego nowych lakierów; 4) nie wpuszczała go do domu; kładła mu kota do łóżka; 6) skarżyła się przyjaciółkom, że nie dosyć pomaga jej w pracach domowych.

Te ustawiczne skargi żony, to była właśnie kropla, która przepełniła kielich. Ciemiężony małżonek wniósł skargę rozwodową. Sędzia, który był najwidoczniej kawalerem, nie wzruszył się niedolą biednego pantoflarza i zastrzegł sobie czas do namysłu. Znacznie szybsze tempo osiągnęła sprawa p. Eugenii Wackenhut z Connecticutt.

Dama ta, której rodzina należała do śmietanki towarzyskiej w rodzinnym mieście, wystąpiła ze skargą przeciwko swemu mężowi, który zajmował niezbyt świetne stanowisko stróża przy kranie benzynowym.

Mrs. Wackehut oświadczyła krótko i węzłowato, że żąda rozwodu, ponieważ jej mąż postawił ją w położeniu bez wyjścia: w wielkiej restauracji zaczął robić manicure. Zgnębiony małżonek wcale się nie bronił, a wzruszony niedolę młodej damy sędzia rozwiązał niedobrane małżeństwo.

Niedekawe twarze
w ostatnich filmach niemieckich

O ile film francuski cierpi na brak młodych amantów, o tyle film niemiecki nie ma ładnych, utalentowanych artystek. Odczuwa się to w każdym niemal filmie niemieckim. Dawne gwiazdy, jak Lil Dagover, Liana Haid, Anny Ondra, rzadko ukazują się na ekranie, natomiast pojawiło się mnóstwo gwiazdek bezbarwnych, które, dzięki protekcji czy innym niezrozumiałym powodom, wysuwają się na czoło, występując w rolach głównych.

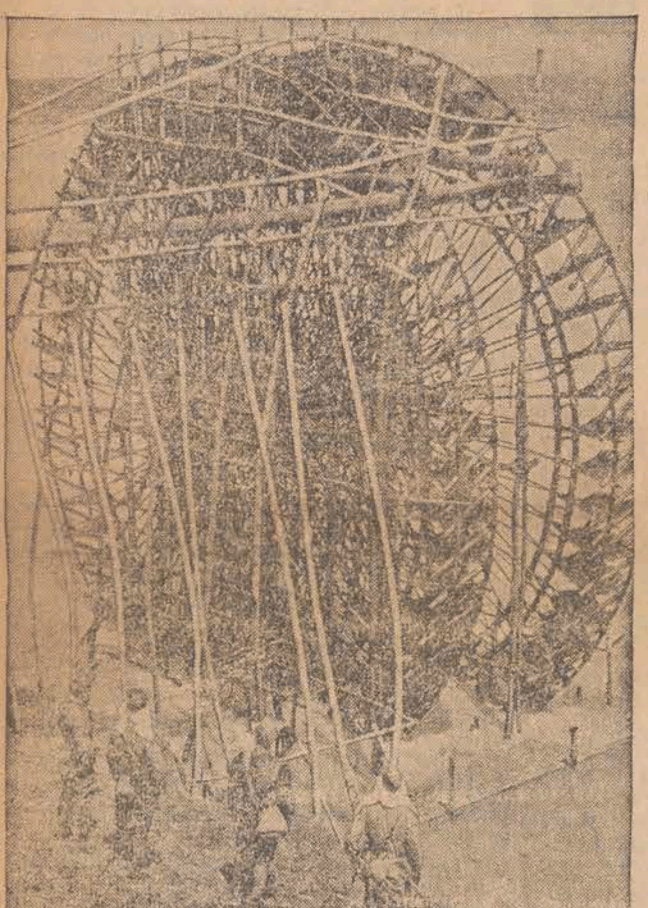


Lili Dagover, Hartman Paul, Mochbins Rolf.

Mieliśmy próbkę tego w „Indyjskim grobowcu", gdzie główną rolę powierzono nieciekawej Kitty Jantzen, żonie reżysera tego filmu. To samo w filmie „Nasza czwórka", gdzie poza oryginalną Ingrid Bergman (Szwedką), inne role główne grały bezbarwne, nie wyróżniające się ani *talentem ani urodą artystki.*

Amantów, aktorów młodych, przystojnych, interesujących jest w filmie niemieckim wielu: Wolf Albach Retty, Wolfgang Liebenelner, Hans Man Dongen, Herman Braun, Hans Soehnker, Victor de Kova, a jeżeli chodzi o starszych: Hans Albers, Albrecht Schoenhals — wszyscy stoją na wysokości zadania. Znacznie gorzej natomiast jest z gwiazdami, bo z tych nielicznych naprawdę miłych i uroczych, jak Hansi Knoteck, Lida Baarowa, Irena v. Meyerdorf nie widzieliśmy już od dawna. Poważnie daje się we znaki brak zmarłej przed dwoma laty Renaty Mueller, która w każdej roli, zarówno kostiumowej, jak w skromnej dziewczyny czarowała wdziękiem i swobodą.

Tymczasem jednak pokazują nam w filmach niemieckich nieciekawe twarze, co jest dziwne, bo przecież zapewne nie brak i w Niemczech ładnych, interesujących aktorek, co najważniejsza odpowiednich do tej czy innej roli; aktorka filmowa, skoro nie ma talentu, powinna się wyróżniać urodą. Nie jest przecież klasycznie piękna świetna gwiazda niemieckiego filmu — Zarah Leander (Szwedka zresztą), ale utalentowana, oryginalna, fascynująca; aktorki natomiast takie, jak Kitty Jantzen, Vera Bergman, Helma Relin i wiele *innych nie posiadają niezbędnych jednak w filmie warunków wewnętrznych.*



Olbrzymie koło wodne

Na wyspie Hajnan znajduje się olbrzymie koło zbudowane z bambusów, służące do czerpania wody i nawadniania okolicznych ról.

Kosaćce, zawilce, sasanki..
Tych roślin nie niszczmy!

Jakie rośliny należy ochraniać — poucza nas opublikowany niedawno spis gatunków rosnących dziko, których nie wolno ani uszkadzać ani usuwać. Są to więc: cisy, limby, brzęki i brzozy z gatunku „ojcowskiego", ponadto 7 gatunków krzewów (w nich różanecznik, bluszcz i wiśnia karłowata). Z roślin zielnych ochronie podlegają wszystkie widłaki, lilia złotogłów, krajowe krokusy, szarlotka, wszystkie niemal dziko rosnące storczyki, kosaćce, zawilce, sasanki, rosiczki, nadmorskie mikołajki, wszystkie gatunki górskiej goryczki, wreszcie dziewięćsił, tak dobrze znany jako motyw zdobnictwa podhalańskiego. Wymienione powyżej rośliny jeszcze [illegible] mają prawnej ochrony, gdyż ustawa [illegible] razie nie obowiązuje.

12 milionów ludzi w Europie
znajduje się pod bronią.

Dwanaście milionów ludzi znajduje się pod bronią w Europie gotowych natychmiast wyruszyć na rozkaz dowództwa na plac wojny. Liczba ta może być powiększona do 48 milionów w ciągu tygodnia.

Obliczenia te zostały przygotowane według statystyk zebranych przez korespondentów zagranicznych w Europie. Oznaczałoby to, że więcej ludzi może być teraz i prędzej zmobilizowanych, aniżeli podczas wybuchu wielkiej wojny w Europie. Największą przypuszczalnie liczbę może zmobilizować Rosja, choć nie ma co do niej oficjalnych danych. Jest więc to wielkość nieznana, ale obliczają ją na — 18 000 000 ludzi. Po tym idzie grupa państw, z których każde ma przeszło milion żołnierzy pod bronią, a mianowicie, Niemcy, Włochy, Polska, Francja i Hiszpania.

PODSŁUCHANE

NAD RANEM.

— Czego pan, u diabła tak dzwoni do cudzych drzwi?

— Aa... czy ppan jest zupełnie pewien, że to s.. ą p...ańskie drzwi?

PRZY BRYDŻU.

— Może byłby pan łaskawy zastąpić mnie na dziesięć minut przy grze? Ja tymczasem zjadłbym cośkolwiek.

— Niestety, nie gram w karty. Mogę jednak coś zjeść za pana.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 11.

— Nie staraj mi się wytłumaczyć, że tak nie jest — zaprzeczyła energicznie Daisy. — Mówię ci, nie zaniechałam żadnego sposobu. Wynajmowałam duże domy, w szykownych miejscowościach, trzymałam cały zastęp służby, przyjmowałam sporo, nie żałowałam na trunki. I wyczerpałam moje zasoby bez rezultatu, tak że byłam zmuszona wrócić na wieś. Zabrałam się więc do myślenia i kombinowania innych sposobów i znalazłam kogoś, kto mi może pomóc w udzieleniu memu dziecku tego, co mu się słusznie od życia należy.

Mówiła wolno, zatrzymując się po każdym zdaniu. I znowu oczy Krystyny spotkały się z twardym wzrokiem Daisy, w którym lśniły złowrogie błyski.

Pytające spojrzenie Krystyny mówiło za nią. Daisy odpowiedziała szybko:

— Ta osoba, to ty!

Strach ogarnął Krystynę, sama nie wiedziała, dlaczego, nie tylko z powodu niedorzecznego przypuszczenia zawartego w tym jednym zdaniu, że rozporządzano się lekceważąco jej osobą, ale też z obawy przed podstępnymi, niewypowiedzianymi jeszcze myślami Daisy.

— Daisy, ja nie bardzo widzę, co ja mogłabym... — powiedziała z pewną nieśmiałością.

— Nie kłopocz się, ja wszystko przewidziałam za ciebie.

— Mam tak dużo na głowie!

— Nie za dużo, abyś nie mogła tego zrobić.

— Pewnie, jeżeli tylko chodzi o zapoznanie twojej córki z kilkoma osobami.

— Nie o to chodzi!

Nastąpiło krótkie milczenie. Krystyna opuściła ręce ze zniechęceniem.

— Cóż więc innego? — spytała zakłopotana.

— Weź moją córkę na cały sezon do siebie i niech używa wszystkiego na równi z twoją córką.

— Nie! — odpowiedziała Krystyna z przekonaniem — nie, Daisy! Tego zrobić nie mogę. Jestem w domu mego męża, który na pewno nie zgodzi się na taką propozycję. Zanadto dba o utrzymanie ściśle rodzinnego kółka.

— Więc nigdy nie zapraszasz nikogo na dłuższy pobyt?

— I owszem, ale...

— Czemu zatem nie możesz wziąć Burzy do siebie?

— Bo jest obca. Karol by tego nie pochwalił. Żałuję Daisy, ale nie ma o czym mówić

To przechodzi wszelkie pojęcie, że Daisy, właściwie nieznajoma, narzuca jej swoją córkę na cały karnawał. Dość ma kłopotu z wprowadzeniem Lallie w świat.

Daisy odpowiedziała spokojnie:

— Od ciebie zależy, żeby pochwalił — ton jej był nieubłagany. — Weźmierz Burzę do siebie, poprowadzisz na zabawy, zapoznasz ją ze światem, a przede wszystkim z młodymi ludźmi, z którymi przebywa twoja córka. Dasz Burzy sposobność zrobienia dobrej partii, a godna jest najlepszej. Przy odrobinie dobrej woli nakłonisz męża, aby sam znalazł w tym przyjemność.

Krystyna zarumieniła się.

— Nie mam zwyczaju nakłaniać męża do robienia tego, czego nie lubi.

— A jednak to bardzo pożyteczny zwyczaj.

Nastało milczenie, obie kobiety przenikały sie wzajemnie wzrokiem.

Krystyna pierwsza przerwała milczenie.

— Żałuję.. — mówiła stanowczo — ale..

Daisy przerwała jej.

— Będziesz bardziej żałować, jeśli tego nie uczynisz.

— Co to ma znaczyć? — spytała Krystyna dumnie podnosząc głowę.

— To tylko ten as, co go schowałam pod mankiet — odpowiedziała Daisy uśmiechając się złośliwie.

Krystynie serce zabiło gwałtownie, zdała sobie sprawę, że Daisy nie żartuje i że jakaś wewnętrzna siła daje jej prawo odzywać się w ten sposób.

— Mówisz, jak w teatrze, moja droga!

— Nie, mówię rozsądnie.

— Co ty wspominasz o jakichś asach? Przecież to zakrawa na komedię. Może wyrazisz się jaśniej.

— Zdawałoby się, że nie wiesz!

Krystyna poczuła znowu silne bicie serca.

— Naprawdę nie wiem — szepnęła bez tchu.

— Może ci wytłumaczyć?

— Nie, nie! — krzyknęła Krystyna.

— Aaa!.. — zdziwiła się Daisy. W tym [illegible] przejawiała się złośliwa satysfakcja, która Krystynę silnie ubodła. Serce jej waliło jak młot.

Daisy mówiła dalej:

— Czy nie było w czasie twego [illegible] jakiej fałszywej karty rzuconej? Przyznaj się Krystyno, nie baw się w wielką damę. Wiem o tobie różne rzeczy.

Redaktorzy: naczelny i działu p[illegible]cznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Pakiecik przeciwiperytowy ma wielkość pudełka od zapałek

Niedawno donieśliśmy o tym, że według nowej instrukcji Min. Opieki Społ. każda rodzina zaopatrzyć się będzie musiała w zestaw najpotrzebniejszego materiału ratowniczo - sanitarnego obrony przeciwgazowej.

Istnieje mianowicie wiele prostych środków leczniczych, dostępnych i łatwych do użycia przez każdego laika, które mogą przynieść ogromną ulgę, nieraz wprost uratować życie jeżeli zostaną zastosowane na czas w przypadku obrony przeciwgazowej. Jednym z takich czołowych środków jest preparat chlorowy t. zw. Annogen, który jest nie tylko środkiem dezynfekcyjnym, ale przede wszystkim neutralizuje działanie pewnych, trujących gazów bojowych. A zatem apteczka domowa przeznaczona dla obrony przeciwgazowej zawierać będzie przede wszystkim annogen w pastylkach pół gramowych w szklanej rurce. Pastylki te służyć będą do rozpuszczenia w wodzie i sporządzania w ten sposób gotowego do użytku roztworu annogenu.

Apteczka zawierać będzie prócz tego zwyczajne opatrunki osobiste, sodę oczyszczoną (która neutralizuje również działanie pewnych gazów bojowych), nalewkę walerianową, posiadającą działanie kojące i uspokajające,

prawdziwą kawę,

która, jak wiadomo, jest doskonałym środkiem pobudzającym akcję serca i m. in. dro biazgami bardzo ważne specjalne pakiety przeciw-iperytowe. Pakiety przeciwiperytowe są niewiele większe od pudełka od zapałek i można je z łatwością zmieścić w kieszonce. Pakiecik przeciw-iperytowy zawiera w postaci skondensowanej lekarstwa, którymi można momentalnie zneutralizować działanie iperytu. Zawiera on mydło annogenowe, do obmycia i zneutralizowania śladów iperytu na skórze specjalną przysypkę talkowo-annogenową do zasypywania śladów iperytu na skórze, sodę oczyszczoną i ligninę, która przyłożona na krople iperytu wchłania je natychmiast niczym bibuła plamy atramentowe.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, kompletne apteczki domowe dla obrony przeciwgazowej sporządzane będą przez Polski Czerwony Krzyż pod kontrolą Urzędu Zdrowia. Apteczki te w specjalnych niewielkich skrzynkach, sprzedawane będą po cenie własnej, nie przekraczającej kwoty kilku złotych.

Bomby burzące dochodzą do 1000 kg. wagi

Przed trzydziestu laty zaledwie zjawił się nowy środek walki — samolot. Jednym z podstawowych zadań, do którego wprzęgnięto lotnictwo — to zwalczanie nieprzyjaciela na ziemi. Należało więc używane przez artylerię pociski zmodyfikować tak, by jak najlepiej wyzyskać możliwości samolotu. Zrodziły się więc bomby lotnicze.

Bombardowanie lotnicze cechuje większa dowolność w doborze, w rodzajach i kalibrze pocisków, niż to jest w artylerii. Samolot może zabierać różne kalibry i różne rodzaje bomb jednocześnie, a dobór ich można tak dostosować do charakteru zwalczanego obiektu, by skutki rażenia były jak największe.

Rozróżniamy następujące rodzaje bomb lotniczych: odłamkowe, burzące, gazowe i zapalające.

Bomby odłamkowe przeznaczone są do rażenia celów żywych odłamkami skorupy. Najczęściej spotykanym typem jest bomba o ciężarze około 10 kg. Promień skutecznego rażenia takiej bomby sięga około 20 m, lecz poszczególne odłamki mają prawdopodobieństwo dokonania szkód i na większe nieco odległości. Bomba taka wyposażona jest zwykle w zapalnik działający natychmiasto, powodujący wybuch jej na powierzchni, bez zagłębiania się w ziemię.

Bomby burzące mają działanie podmuchowe lub minowe. Narzędziem zniszczenia jest tu siła wybuchu.

Bomby burzące używane są do niszczenia obiektów stałych lub też sprzętu (obiekty miejskie, linie kolejowe,, mosty, lotniska, hangary, sprzęt lotniczy, zakłady przemysłowe, elektrownie, szosy itp.).

Bomby burzące mogą być różnej wielkości, 50, 100, 200, 500 a nawet 1000 kg. Wszystkie one zawierają 50—80% materiału wybuchowego w stosunku do swego całkowitego ciężaru.

Bomba 50 kg wchodzi w ziemię na głębokość około 1.5 m i tworzy lej o średnicy 4 m. Przy bezpośrednim trafieniu niszczy całkowicie dom dwupiętrowy.

Bomba 200 kg tworzy wyrwę o głębokości 3 m i średnicy około 12 m. Niszczy całkowicie budynek pięciopiętrowy przy bezpośrednim trafieniu. Budynki, leżące w promieniu 50 m od miejsca wybuchu, otrzymają szczeliny.

Bomba 500 kg tworzy wyrwę o głębokości ponad 4 m i średnicy ponad 15 m. Burzy domy w promieniu 10 m od miejsca upadku.

Jedną z odmian bomby burzącej jest bomba przeciwpancerna o wzmocnionej skorupie i zmniejszonej zawartości materiału wybuchowego (30—35%). Służy ona przede wszystkim do niszczenia obiektów morskich.

Aby zwiększyć potęgę zniszczenia. przedłużyć jego działanie poza czas trwania bombardowania, utrudnić lub uniemożliwić akcję ratowniczą lub odbudowę, nękać nieprzyjaciela — technika dała lotnictwu jeszcze inne środki napadu. Są nimi bomby zapalające i gazowe.

Czterodniowa wycieczka morska do Kopenhagi

W dniach 30 czerwca 1, 2, 3 lipca br. odbędzie się wycieczka morska do Kopenhagi na s/s Pułaski. Koszt wycieczki od złotych 82 do 172. Cena ta obejmuje przejazd statkiem z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, wyżywienie podczas trwania wycieczki, koszty paszportowe i wiz oraz autokary, wstępy i przewodnicy podczas zwiedzań.

Uczestnicy wycieczki winni posiadać dowód osobisty z poświadczonym obywatelstwem polskim.

Zgłoszenia należy nadsyłać w terminie do dnia 25 maja br.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Biuro Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, Widok 10.

Dla wszystkich matek otwórzmy serca swoje!

— oto apel z jakim zwraca się Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi w związku z „Dniem Matki" — 7 maja rb.

W czasie nabożeństw szkolnych w niedzielę rano, zarówno modlitwy jak i przemówienia poświęcone będą Matce.

Następnie delegacje Kół Mł. PCK. z Opiekunami udadzą się do przytułków, gdzie złożą życzenia Matkom, wręczając kwiaty i słodycze. Panie Nauczycielki odwiedzą Matki w szpitalach.

Koła Mł. PCK. urządzą obchody na terenie szkół dla Matek.

Starajmy się aby dzień 7 maja był naprawdę uroczystym i miłym dla wszystkich Matek.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

To co się zawsze przyda

Znane przysłowie japońskie mówi: „Parasol noś i przy pogodzie". Osłoni cię on zarówno przed deszczem, jak i przed palącymi promieniami słońca.

Jeszcze lepiej, niż parasol, przydadzą się nam we wszelkich okolicznościach życia pieniądze. Czy to w latach rozkwitu życia gospodarczego, czy w dobie kryzysu, czy w okresie pokoju, czy też wstrząsów politycznych, będzie mógł najłatwiej spełnić swój obowiązek obywatelski i będzie miał największe szanse wyjścia z wszelkich opresji naturalnie ten, kto posiada odpowiednie zasoby materialne.

Jakkolwiek wszysto to, cośmy powiedzieli wyżej, wydaje się zupełnie jasnym, to jednak nie brak zawodowych pesymistów, którzy, napotykając na przeciwności lub niepomyślną koniunkturę, zatracają energię i zdają się na łaskę i niełaskę rozgrywających się poza nimi wypadków. Ci sami sobie przypisać muszą winę niepowodzeń, choć oczywiście żywić będą pretensje do całego świata, tylko nie do siebie.

Należy więc wciąż myśleć o pomnożeniu swych dóbr. Pracować, oszczędzać, no i próbować szczęścia w grze Loterii Klasowej, która co miesiąc daje nam nową sposobność zbogacenia się. I kto wie,, czy właśnie nie najbliższe ciągnienie przyniesie nam upragnioną wygraną. W każdym razie warto spróbować i jak najszybciej zaopatrzyć się w los.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

PORADNIA U[illegible] w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

MUSIMY DOZBROIĆ POLSKĘ NA MORZU!



CZYŚ DAŁ NA ŚCIGACZ ?
Im. Wicepr. Eug. KWIATKOWSKIEGO
WPŁATY NA ŚCIGACZ KOM. PKO 42008

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Konstytucja 3—go Maja.



Jan Matejko: Uroczysty pochód posłów Sejmu z Zamku do Katedry Św. Jana na dziękczynne nabożeństwo po uchwaleniu konstytucji 3-go Maja 1791 r.



Bractwo Św. Łukasza: KONSTYTUCJA 3-go MAJA. (wspólne dzieło 11 członków Bractwa Św. Łukasza, które wraz z 6-ma innymi obrazami, ilustrującymi najważniejsze momenty z historii Polski, zostało zawieszone w sali honorowej pawilonu polskiego na wystawie światowej w Nowym Jorku).



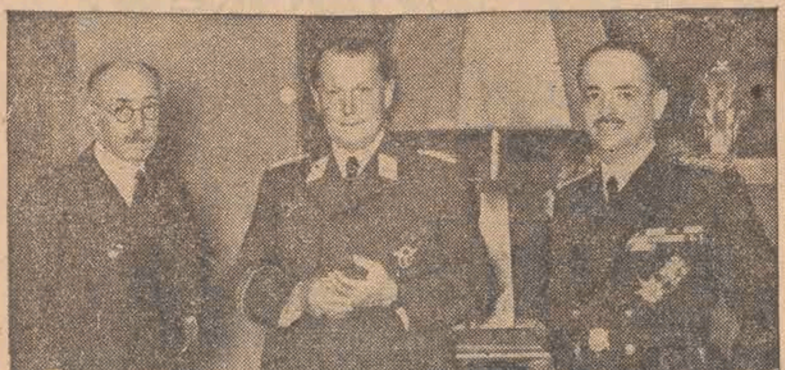
Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, dookoła którego w tych historycznych chwilach skupia się cały narów polski bez względu na przekonania polityczne.

Finały rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Anglii.



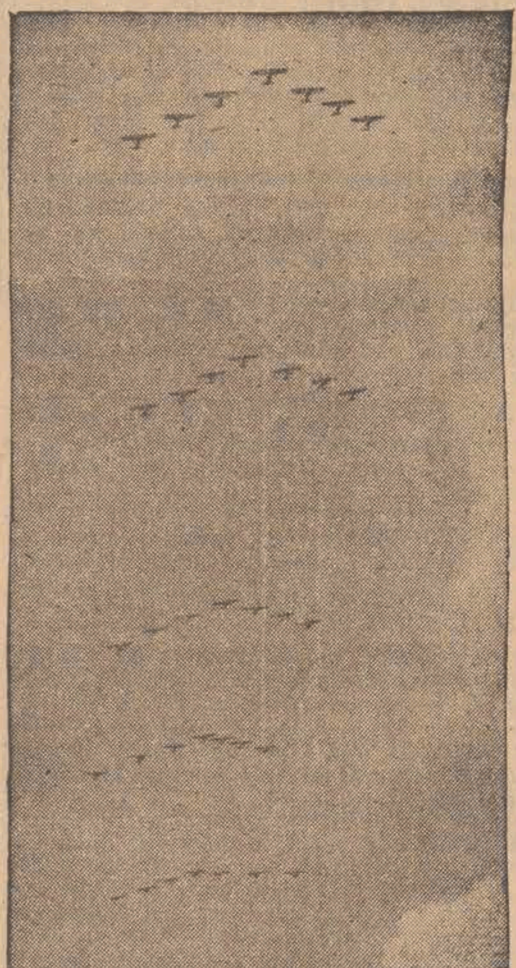
Na stadionie w Wembley odbył się sensacyjny mecz piłkarski o mistrzostwo Wielkiej Brytanii między drużynami Portsmouth i Wolverhampton. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny Portsmouth w stosunku 4:1, która zdobyła po raz pierwszy puchar Anglii.. Sensacyjnym tym zawodom przyglądało się przeszło 100.000 widzów, wśród których był król Jerzy VI wraz z rodziną królewską. Na zdjęciu efektowny moment gry pod bramką Portsmouth.

Węgierscy mężowie stanu w Berlinie.



Wizyta w Berlinie premiera węgierskiego hr. Teleky i ministra Spraw Zagranicznych Węgier hr. Csaky. Na zdjęciu od lewej ku prawej: premier Teleky, feldmarszałek Goering, min. Csaky. W związku z pobytem węgierskich mężów stanu nad Szprewą, rozeszły się wczoraj pogłoski o planie podziału Słowacji między Niemcy i Węgry.

Pod opieką stalowych skrzydeł.



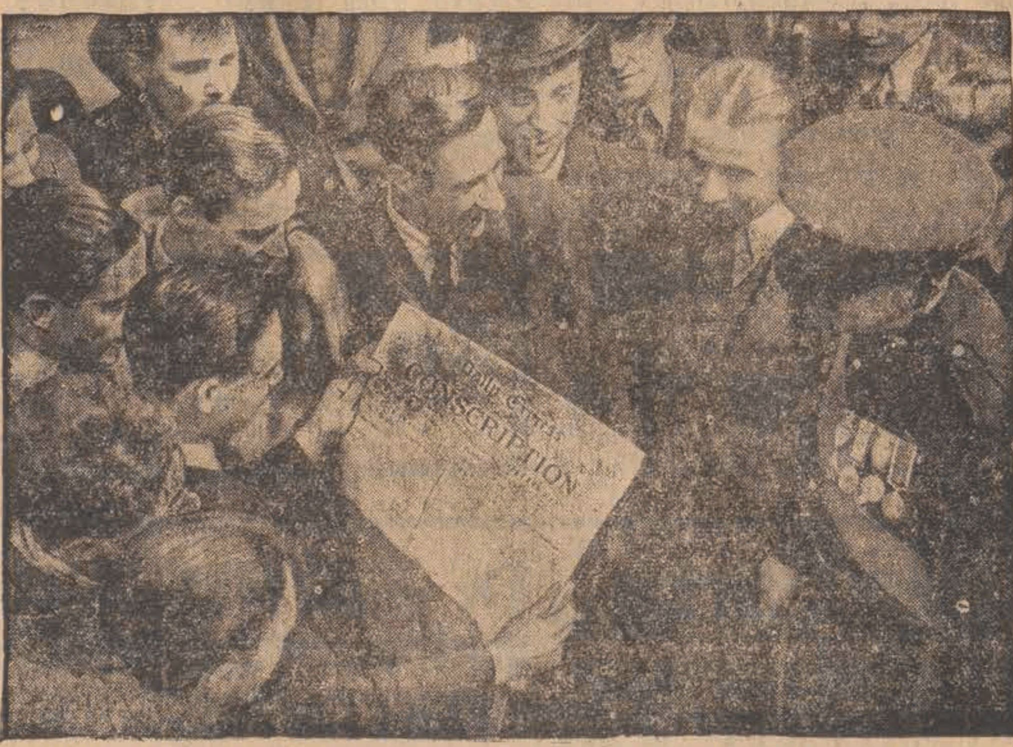
W Warszawie, na polu Mokotowskim, odbył się wielki pokaz lotnictwa, zorganizowany przez LOPP., a przedstawiający działalność samolotów wojskowych wszystkich kategorii, balonów obserwacyjnych oraz broni, związanych z obroną przeciwlotniczą, a więc balonów zaporowych, artylerii i karabinów maszynowych. Wspaniałym pokazom lotniczym przyglądało się przeszło 100 tys. publiczności, darzącej wyrazami gorącego uznania sprawność naszych eskadr powietrznych. Pokazy akrobacji i walk lotniczych zakończyły imponujące widowisko. Podobnie jak w Warszawie, pokazy lotnicze odbyły się również w kilku większych miastach Polski. Eskadry samolotów wojskowych nad polem Mokotowskim.

Powiększenie efektywów armii brytyjskiej.



Ochotnicy do armii terytorialnej brytyjskiej otrzymują w biurach werbunkowych pełny ekwipunek wojskowy.

Młodzież angielska zgłasza się do wojska.



W biurach werbunkowych W. Brytanii wzmógł się bardzo napływ ochotników do służby stałej. Na zdjęciu widzimy ochotników czytających dziennik z zawiadomieniem o *wprowadzeniu przymusowej służby 6-miesięcznej dla 20-letnich.*

Obrazek sprzed 100 lat.



Żołnierz z czasów napoleońskich rozmawia z rozkoszną markietanką.

Broń przeciwlotnicza przy pracy.

